

PRZEBIEG I REZULTATY PRZYJACIELSKIEJ WIZYTY P. JAROSZEWICZA W BULGARII • OCENA REALIZACJI PROGRAMU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO ROZWOJU WOJEWÓDZTWA KATOWICKIEGO • INWESTYCJE MODERNIZACYJNE • ROZWÓJ BUDOWNICTWA JEDNORODZINNEGO W LATACH 1976—1980

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu 25 bm. zapoznawało się z przebiegiem i rezultatami przyjacielskiej wizyty prezesa Rady Ministrów PRL w Ludowej Republice Bułgarii. Stwierdzono, że wizyta ta i przyjęte w jej toku ustalenia przyczynia się do dalszego zacieśnienia współpracy pomiędzy obu krajami.

Biuro Polityczne dokonało oceny realizacji programu społecznego — gospodarczego rozwoju województwa katowickiego w latach 1976 — 1980. Stwierdzono, że w latach 1976 i 1977 dzięki ofiarnej pracy klasy robotniczej i inteligencji, praktycznemu wykorzystaniu osiągnięć naukowych, aktywności wszystkich instancji partyjnych oraz ogólnemu zaangażowaniu społecznemu i administracji państwowej dokonano znacznego postępu w realizacji tego programu. Szczególne znaczenie ma rozwój bazy paliwowo-surowcowej i materiałowej głównie górnictwa i hutnictwa. Doniesiono o etapie w rozwoju gospodarczym kraju było uruchomienie produkcji w Hucie „Katowice”.

Biuro Polityczne stwierdziło, że dla dalszej realizacji programu niezbędne jest zwiększenie potencjału produkcyjnego maszyn i urządzeń górniczych, przyspieszenie postępu w modernizacji starego hutnictwa, w transporcie i komunikacji.

W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne zapoznawało się z informacją dotyczącą rozszerzenia inwestycji modernizacyjnych. Działalność resortów, zjednoczeń i zakładów na tym odcinku wymaga znacznego pogłębienia i doskonalenia.

Inwestycje modernizacyjne należy dokonywać w większym stopniu w oparciu o wyposażenie maszynowe krajowej produkcji oraz krajowe rozwiązania techniczne i technologiczne. Biuro Polityczne zalecało zmodyfikowanie i rozszerzenie stworzonych dotychczas preferencji dla inwestycji modernizacyjnych.

Biuro Polityczne rozpatrzyło również informacje o rozwoju budownictwa jednorodzinnego w latach 1976 — 1980. Zalecono podjęcie dalszych przedsięwzięć w polityce kredytowej, usprawnienie zaopatrzenia w materiały budowlane oraz wprowadzenie innych ułatwień. (PAP)

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął wczoraj — z udziałem członka Biura Politycznego KC PZPR, prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza — przewodniczącego Związku Radzieckiego Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii Veselina Džuranovicia.

E. Gierek przyjął V. Džuranovicia

W środę w godzinach po południowych premier Piotr Jaroszewicz i Veselin Džuranović zakończyli rozpoczętą w poniedziałek wymianę poglądów nt. polsko-jugosłowiańskiej współpracy oraz interesujących obu kraje problemów sytuacji międzynarodowej.

Wyniki wizyty i przeprowadzonych w jej trakcie rozmów zostaną ujęte we wspólnym polsko-jugosłowiańskim komunikacie.

Veselin Džuranović z małżonką zapoznali się tego dnia ze zbiorami sztuki w Muzeum Narodowym, zwiedzili Zamek Królewski, Centrum Zdrowia Dziecka i Starówkę. Premier Jugosławii złożył także wizytę na warszawskim Ratuszu. (PAP)

Pisarze z Kraju Rad w Poznaniu

Piękno, humanizm i ideowość radzieckiej literatury



Na zdjęciu: podczas otwarcia Wystawy Książki Radzieckiej w Poznaniu.
Fot. — H. Kamza

Do Poznania przybyła wczoraj grupa pisarzy radzieckich z Siergiejem Sztarkowem — sekretarzem Zarządu Związku Pisarzy ZSRR. Radzieccy goście odwiedzili Polskę z okazji 60-tych urodzin.

kazji trwających w naszym kraju Dni Literatury Radzieckiej. Uczestniczyli oni we wtorek w otwarciu przygotowanej przez Wszechniczkę Wschodnią „Miejsca Narodowa i „Dom Książki” w Poznaniu — Wystawy Książki Radzieckiej, w hali poznańskiego Muzeum przy al. Marcinkowskiego 9.

Dokończenie na str. 2

CO O TYM SĄDZICIE

Po co mi to?

Dyrekcja powołała mnie do komisji kasacyjnej. Do złomowania przeznaczono trzy przyczepy ciągnikowe. Widząc, że sprzęt ten jest w zupełności nieprzydatny, a ponadto zdając sobie sprawę, jak bardzo jest on poszukiwany na przykład przez rolników indywidualnych — sprzeciwiłem się mojemu udziałowi w tym „barbarzyństwie”. Przyczepę można sprzedać — argumentowałem — lub zagospodarować ją, choćby na części, w naszym zakładzie. Ale jak mogłem zmienić decyzję dyrektora, jak również opinię specjalistów? Jedni i drudzy działali zresztą zgodnie z odpowiednimi przepisami. Dlatego tylko naraziłem się, nie wiadomo po co. Kasacją zajmie się prawdopodobnie inny skład komisji.

Dodam, że moja dysekcja naprawdę zalicza się do gospodarnych. Nie przejdzie obojętnie obok poniewierającej się śrubki, a jeszcze gorzej, gdyby taki drobiazg ktoś usiłował z zakładu zabrać. Tylko jak to pogodzić, że z jednej strony niszczą się świadomie tyle dobra, a z drugiej strony dba o tę przyszłowiową śrubkę? Konkretny przykład. Jeden z naszych pracowników zrobił sobie metalowy wieszak. Zużył na to niecały kilogram złomu odpadowego. Chodził ponad dwie godziny za różnymi podziałkami, by w końcu uzyskać dowód wpłaty oraz fakturę na sumę — słownie dziewięćdziesięciu groszy.

Zdobylem się na to pisanie wbrew wewnętrznemu oporom. Straciłem sporo czasu, a jeszcze nie wiadomo, czy to wszystko nie obróci się przeciwko mnie. Zrobiłbym, jako członek komisji kasacyjnej, co mi kazali i po kłopotach, a jak dobrze by poszło, zastąpiłbym może na jakąś premię lub chociaż pochwałę. Po ewentualnej interwencji redakcji mogę się najwyżej spodziewać, że przedtę czy później — jak znam życie — będę się musiał pożegnać z zakładem. I po co mi to?!

List, którego obszerny fragment przytaczamy, postanowiłem poddać pod osąd naszych czytelników. Rozterki autora listu (nazwisko i adres znane redakcji) są bowiem bardzo charakterystyczne dla światopoglądu ludzi, którzy nie potrafią i nie chcą zachować się biernie wobec oczywistych nieprawidłowości, nawet jeśli są one „usprawiedliwione” — jak w przypadku kasacji określonych dóbr — litera przepisu. Postępowanie takich ludzi jest zaprzeczeniem nie tylko pięknie brzmiącego, lecz dość popularnego hasła „nie podskakuj, siedź na ... i potakuj”.

Rzecz nie w tym, by rozstrząsać pytanie, która postawa jest słuszniejsza. Społeczny punkt widzenia rozstrzyga tę kwestię jednoznacznie. Czy jednak również indywidualny? Czy zupełnie pozostawione są życiowej racji wątpliwości autora listu, że jednak lepiej byłoby położyć podpis pod protokołem komisji kasacyjnej — i mieć święty spokój? I z czego wątpliwości te wynikają? Czy nie z doświadczeń innych ludzi, wrażliwych na dobro ogólne? Czy nie zdarzało się, iż kierując się interesem społecznym, zaangażowali się w sprawy, które zamiast satysfakcji z dobrze spełnionej obowiązku pracownika i obywatela — przyniosły im niekiedy gorycz osobistej porażki?

Poprawa gospodarności, od której tak wiele zależy, przyniesie spodziewane rezultaty tylko wtedy, gdy w życiu społecznym dominować będą takie postawy, jakie reprezentuje autor przytoczonego listu. Nie zawsze jeszcze jest to łatwe. Co więc należy zrobić, by ktoś, kto nie pozostaje obojętny wobec spraw publicznych, nie próbuje coś zmienić, kierując się wyłącznie interesem społecznym — nie musiał sobie nigdy stawiać pytania: „po co mi to było?”

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. ▲ Nasz adres: „Głos Wielkopolski” ▲ skrytka pocztowa 1074 ▲ 60-959 Poznań.

Nasze rezerwy lepsza jakość pracy

Plenum KW PZPR w Poznaniu

Wczorajsze plenum KW PZPR w Poznaniu poświęcone było przygotowaniu wojewódzkiego programu działania dla pełnej realizacji decyzji IX Plenum KC PZPR. Stąd też zadania: dalszej poprawy gospodarowania, wzrostu jakości produkcji i efektywności — były przedmiotem zagajenia I sekretarza KW — Jerzego Zasady, późniejszej dyskusji o raz myślał przewodniczącego programu, uchwalonego przez wojewódzką instancję partyjną.

I sekretarz KW wskazał m. in. w swym wystąpieniu, że jeśli poznański przemysł w ciągu trzech kwartałów br. przekroczył zadania produkcyjne i zapewnił produkcję o 1,5 mld złotych większą niż przed rokiem, przy mniejszym zatrudnieniu, to dowodzi to, iż działanie załóg jest zgodne z oczekiwaniami dyktującymi partii i obecnym kierunkiem nadanym przez IX Plenum KC. Ta ocena wskazuje jedno cześnie na możliwość dalszego wykorzystywania rezerw, które tkwią w zakładach, w aktywności społecznej i produkcyjnej załóg.

Teraz chodzi o to, by w każdym przedsiębiorstwie i instytucji, w każdej organizacji partyjnej rozstrząsać się, gdzie takie rezerwy powstają i jak je spożytkować. Odnosi się to do przemysłu, do budowni-

ctwa, które ma duże kłopoty z zapewnieniem planowanej liczby mieszkań, a także do rolnictwa — aby nie urosło z tegorocznych zbiorów.

W roku przyszłym Poznań przejmie produkcję 70 000 silników do „Tarpana”. Zadanie więc dla kadry inżynierskiej i naukowej, aby skutecznie wdrożyć drugi etap rozwoju fabryki i ten, coraz bardziej poznański, samochód udoskonalić. Tak trzeba tworzyć dorobek, który można będzie przedstawić II Krajowej Konferencji PZPR.

Przyszły rok to dla Poznania pięćdziesięciolecie Między narodowych Targów Poznańskich. Powinniśmy zatem przygotować miasto do tego jubileuszu: dobrym przyjęciem gości zagranicznych, staraniem o ład, porządek, a przede wszystkim stworzeniem Targom szerokiej perspektywy rozwoju.

Dyskutanci, reprezentujący różne środowiska, przytaczali przykłady dotychczasowego skutecznego działania, które są wskazówką na przyszłość, jak gospodarzyć sprawniej i efektywniej.

Zwracano uwagę, iż sama nowa technika, ani produkcja, ani dobrej jakości nie zapewni — o tym zawsze rozstrzygać ludzie. Tacy, jak na przykład przy Dokończenie na str. 2

H. Jabłoński zakończył wizytę w Nigerii

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński i jego małżonka zakończyli 25 bm. oficjalną wizytę w Federalnej Republice Nigerii.

We wtorek rano w salach siedziby szefa państwa nigeryjskiego odbyła się uroczystość podpisania polsko-nigeryjskiego komunikatu końcowego o przebiegu i rezultatach wizyty. W dokumencie, podpisanym przez przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego i szefa rządu federalnego Nigerii generała Olu-seguna Obasanjo podkreślono

m. in., że wizyta oraz polsko-nigeryjskie spotkania i rozmowy przyczynia się do umocnienia przyjaźni i rozszerzenia współpracy obu krajów.

W drodze powrotnej specjalny samolot zatrzymał się na lotnisku w Tunisie. Przewodniczącego Rady Państwa powitał minister spraw zagranicznych Tunezji Habib Szatti.

Z Tunisu polska delegacja udała się do kraju. Ze względu na złe warunki atmosferyczne, panujące w Warszawie samolot wylądował na lotnisku w Gdańsku. (PAP)

Święta narodowe Iranu i Austrii

Depesze gratulacyjne z Polski

Z okazji święta narodowego Iranu, przypadającego w dniu 26 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do szachinszacha Iranu Mohammada Rezy Pahlavi Aryamehra.

Z okazji święta narodowego Republiki Austrii, przypadającego w dniu 26 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta republiki Rudolfa Kirchschlaegera. (PAP)

Premier Indii w Moskwie

Rozmowy na Kremlu

We wtorek na Kremlu były kontynuowane rozmowy Leoni da Breżniewa i Aleksieja Kosygina z przebywającym w Związku Radzieckim z wizytą oficjalną premierem Indii Morajri Desaiem. Poruszono problemy współpracy radziecko-indyjskiej pod kątem dalszego zacieśnienia jej we wszystkich podstawowych kierunkach, w tym także na arenie międzynarodowej. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Referendum w Panamie

Po obliczeniu 95 procent głosów oddanych w niedzielne referendum na temat nowych porozumień amerykańsko-panamskich okazało się, iż porozumienia te ludność Panamy popiera stosunkiem głosów 2:1. Również większością 2/3 głosów musi ratyfikować je Senat USA.

Z wizytą na Kubie

Do Hawany przybyła grupa biznesmenów amerykańskich ze stanu Massachusetts, licząca około 30

osób. Delegacja będzie przebywać na Kubie do 29 bm. Nawiąże ona kontakty z przedstawicielami kubańskiego przemysłu, rolnictwa, handlu itd. oraz przeprowadzi rozmowy z ministrem handlu zagranicznego M. F. Fontem, który nie dawno przebywał z wizytą prywatną w USA.

Konstytucja Tajlandii

Jak donoszą z Bangkoku, tajlandzcy przywódcy wojskowi, którzy 20 bm. objęli władzę w kraju w wyniku bezkrwawego zamachu stanu, przygotowują tymczasowo

wą konstytucję kraju. Jej redakcją zajmuje się obecnie grupa prawników wojskowych i cywilnych. W ciągu najbliższych dwóch tygodni powołany zostanie nowy gabinet tajlandzki.

Studenci obradują w Sofii

25 bm. w Sofii rozpoczął się XII kongres Międzynarodowego Związku Studentów, zrzeszającego obecnie prawie 100 postępowych organizacji studenckich ze wszystkich kontynentów. Obrady toczyć się będą przez najbliższych 8 dni na sesjach plenarnych oraz w 8 komisjach problemowych.

od GŁOSY

Należy się spodziewać, iż dobitnie przypomniany przez IX Plenum KC PZPR nakaz efektywności gospodarowania, uruchomi rozliczne działania, które przyniosą bardziej lub mniej wymierne rezultaty. Rzecz jednak w tym, by poszukiwania rezerw oraz możliwości usprawnień nie zostały przez niektórych zrozumiane jako kampania, której szkodliwym skutkiem byłoby również działanie pozorne.

Oto na przykład bardzo istotna sprawa zmniejszenia materiałochłonności. Okazuje się, iż pod tym chwytliwym hasłem niektórzy zespoły zgłaszały niedługo już raz wniosek zeznawania odpadków stali zbrojeniowej. Tymczasem starsi bułwacy naszych placów budowy pamiętają, że rożgarnięci zbrojarze robili to powszechnie już w roku 1946. Samozutnie, bo wtedy każdy kawałek pręta metalowego był na wagę złota. Donioło później, kiedy o stal (podobnie jak o wiele innych rzeczy) było znacznie łatwiej zwać niż ten zarzucono. Co nie przeszkadza, że teraz to samo kilka wieloosobowych zespołów prezentuje jako swoje osiągnięcie naukowe!

Tupet czy naiwność? W każdym razie wniosek nasuwa się jeden: trzeba wnikliwie analizować inicjatywy i pomysły, by osiągnąć ziarno od plew; to, co rzeczywiście usprawnia, przynosi oszczędności — od tego, co jest pseudoodkryciem, a niekiedy zwyrodniałym myśleniem oczu, porzucającym czyjaś aktywność. Nawet jeśli jest ubrane w piękne brzojsze używania.

KM

Na przykład w przemyśle chemicznym

Niezbędna zgodność planów z dostawami surowców

Dotychczasowy przebieg manewru gospodarczego wskazuje, że nie we wszystkich zakładach i zjednoczeniach został on właściwie zrozumiany. Potwierdził to przebieg obrad IX Plenum KC. Główne elementy manewru — to zwiększenie produkcji rynkowej i eksportowej, rozbudowa kompleksu żywnościowego, intensyfikacja budownictwa mieszkaniowego i — co się z tym ściśle wiąże — przesunięcie pewnych mniej ważnych inwestycji na późniejsze okresy. Idea manewru polega m. in. na tym, aby wypadkowa tych działań, jak najkorzystniejsza dla społeczeństwa i gospodarki, przyniosła maksymalny wzrost jej efektywności.

Cel tych przekształceń powinien być doprowadzony do każdego stanowiska pracy.

Czasem jednak gubi się idee manewru albo z braku dostatecznej wiedzy ekonomicznej, albo też — częściej — w imię partykularnych interesów. Wszelkie porządkowanie należy zaczynać od siebie. Dotyczy to zwłaszcza jakości i terminowości pracy. Nieraz wszakże uzasadnione są również pretensje do „kolegi”. Dzieje się tak wtedy, gdy spełnia on rolę zaopatrzeniowca w podstawowe surowce i materiały do produkcji.

Przemysł chemiczny zanotował wiele sukcesów w dziedzinie produkcji rynkowej i eksportu. Mimo wielu jeszcze nie doścignięcia są to osiągnięcia niekwestionowane. Podstawową jednak funkcją przemysłu chemicznego jest zaopatrywanie innych gałęzi przemysłu właśnie w owe surowce, pół-

produkty i inne wyroby, które służą do produkcji artykułów finalnych u odbiorców. Bez chemii nie może egzystować przemysł lekki, motoryzacyjny, meblarski, a wiele innych — w mniejszym co prawda stopniu — również potrzebuje produktów chemicznych. Z tymi dostawami nie jest jednak najlepiej.

Są niestety przykłady, że mamy do czynienia z jednej strony z brakiem koordynacji między planami produkcji szeregu wyrobów gotowych a możliwościami dostawców surowców, z drugiej zaś — z brakiem niezbędnej operatywności, a także obowiązkowości w wykorzystaniu przyjętych zobowiązań przez wiele fabryk przemysłu chemicznego. Sytuacja ta powinna szybko ulec poprawie. (PAP)

Pogrzeb H. M. Schleyera

Prezydent RFN Walter Scheel wezwał wszystkich polityków na świecie, aby możliwie jak najszybciej doprowadzić do zawarcia międzynarodowej konwencji w sprawie zwalczania terroryzmu. Walter Scheel przemawiał we wtorek w Stuttgarcie na uroczystościach pogrzebowych zamordowanego przez terrorystów przemysłowca Hannsa Martina Schleyera.

W godzinach popołudniowych odbył się na jednym z cmentarzy stuttgartskich pogrzeb H. M. Schleyera z udziałem tylko najbliższej rodziny.

Nasze rezerwy — lepsza jakość pracy

Dokończenie ze str. 1

kład w „Polfie” wiele produkującej na eksport; jak zakłada w gnieźnieńskim „Polanexie”, która już po IX Plenum oszacowała nowe możliwości i zapewnił dodatkową partię koszuł wartosci 30 mln złotych. Albo jak poznańska „Lechia”, która wyprodukowała samorzutnie 50 000 kremów do golenia, choć to nie jej specjalność, ale brakowało go w handlu. Dodatkowe towary zapewniają też załogi Wrześni, Groduńska, uspołecznione rolnictwo.

Opóźnienie w budownictwie mieszkaniowym pomagają teraz niwelować zakłady, których pracownicy oczekują na mieszkania. Specjalne ekipy, zwłaszcza z HCP i ZNTK nie są budowlanym pomoc w robotach wykończeniowych. A na przykład w Kombinacie PGR Czempin sprawną organizacją trudnych zborów ułatwia jesienne prace polowe, które przygotowują przyszłoroczne plony.

W obradach plenum przylady osiągniętych sukcesów posłużyły jako pożądana motoda działania na przyszłość.

Trudności natomiast, o których była mowa, stały się przedmiotem bacznej uwagi i znalazły się jako nowe zadania określone uchwalonym programem.

— Teraz — stwierdził w zakończeniu obrad Jerzy Zasada — najważniejsza jest robota i kontrola tych postanowień. Każdy musi się u siebie zająć tym, żeby wzmacniać dyscyplinę społeczną, żeby nie marnowała się ani jedna ómówka, kilogram surowca, żeby dawać z siebie więcej. Są co prawda kłopoty z zaopatrzeniem w produkcję ale prawdą jest też, że nie każdy wyrob bývá odpowiedniej jakości. Produkujemy więc lepiej — w tym są rezerwy. Niech naszym hasłem będzie: nie przez puszczenie byle czego w naszej robocie. (ZS)

W Lesznie w Komitecie Wojewódzkim PZPR odbyła się wczoraj narada aktywów partyjnego województwa, poświęcona zadaniom gospodarki Leszczyńskiego, wynikającym z uchwały IX Plenum KC PZPR. Naredzie przewodniczył sekretarz KW — Jan Pióćniczak.

Dokończenie ze str. 1

Przybyłych powitał w imieniu władz partyjnych i administracyjnych Poznańskiego — sekretarz KW PZPR w Poznaniu Bogdan Gawronski. Obecni byli również m. in.: minister pełnomocny, konsul generalny ZSRR w Poznaniu — Nikołaj Gusiew, radca handlowy Ambasady ZSRR w Polsce, przedstawiciel wydawnictwa „Miedzunarodnaja Kniha” — Jurij Wasjanin oraz literaci, wydawcy, księgarze, przedstawiciele świata kultury. Delegację pisarzy radzieckich, której przewodniczył Siergiej Sartakow, reprezentowali: Akram Ajisli — prozaik z Azerbejdżanu, Anuar Alinżanow — sekretarz Związku Pisarzy Kazachstanu, Liwii Damián — sekretarz Związku Pisarzy Moldawii, Taszli Kurbanow — pisarz z Turkmenii, Ficdor Morgun — poeta i prozaik ukraiński, Lew Oszanin — poeta z Moskwy oraz Wasilij Subbotin — poeta i prozaik z Moskwy.

Witając przybyłych, sekretarz KW partii, podkreślił, że otwarta w przededniu 60 rocznicy Wielkiego Października, wystawa, jest kolejnym świadectwem tradycyjnej przyjaźni oraz współpracy twórców radzieckich i polskich. Dyrektor „Domu Książki” w Poznaniu — Alojzy Murawa, nawiązując do tego wystąpienia stwierdził, że literatura rosyjska i radziecka jest nie tylko stale obecna w życiu kulturalnym Polski, ale również od wielu lat zajmuje pierwsze miejsce wśród przekładów, co stanowi miarę jej popularności.

Pisarze z Kraju Rad w Poznaniu

W Lesznie w Komitecie Wojewódzkim PZPR odbyła się wczoraj narada aktywów partyjnego województwa, poświęcona zadaniom gospodarki Leszczyńskiego, wynikającym z uchwały IX Plenum KC PZPR. Naredzie przewodniczył sekretarz KW — Jan Pióćniczak.

Ekspozycja w poznańskim Muzeum obejmuje ponad 2500 tytułów, uszeregowanych w 12 działach tematycznych. Wśród nich znajdują się m. in. książki w językach narodów ZSRR, literatura piękna, młodzieżowa i dziecięca, poezja i dramaty oraz pozycje obrazujące osiągnięcia Kraju Rad. W centralnym miejscu zaprezentowano dzieła teoretycznych marksizmu-leninizmu, książki przywódców KPZR oraz tytuły związane z 60 rocznicą Wielkiego Października.

Goście radzieccy spotkali się również wczoraj w siedzibie Urzędu Miejskiego z przedstawicielami władz Poznania z prezydentem Władysławem Sieboda, a następnie — w Bibliotece im. E. Raczyńskiego — odbyły się rozmowy pisarzy radzieckich i twórców środowiska poznańskiego.

Wczorajem pisarze z Kraju Rad obejrżeli przedstawienie „Staroswieckiej komedii” Arbuzowa w Teatrze Polskim. Po spektaklu publiczność zgo-

„Belgrad-77”

Doniosła inicjatywa ZSRR

W poniedziałek przedstawił ZSRR zaprezentował uczestnikom spotkania „Belgrad-77” „platformę działania na rzecz odprężenia militarnego w Europie”. Całokształt tej inicjatywy został przedstawiony po raz pierwszy w przemówieniu Leonida Breżniewa z okazji wizyty w Związku Radzieckim prezydenta Indii, Morarji Desaja. Program działania proponuje trzy następujące posunięcia:

• zawarcie układu, że żadne z państw uczestniczących w KBWE pierwsze nie użyje przeciw drugiemu broni nuklearnej;

• zawieszenie tych klauzul Układu Warszawskiego i Paktu Atlantycznego, które umożliwiają rozszerzanie liczby członków obu sojuszy wojskowych;

• ograniczenie łącznej liczebności uczestniczących w manewrach wojskowych jednostek do 50 000—60 000 żołnierzy.

Dwie pierwsze propozycje zostały wysunięte wspólnie przez kraje socjalistyczne w bucharskiej deklaracji Politycznego Komitetu Doradczego Państw — Stron Ukła-

du Warszawskiego. Ku zaskoczeniu szerokich kręgów politycznych w Europie, propozycje te zostały niemal natychmiast odrzucone przez NATO. Jednakże, ich wielkie znaczenie, zwłaszcza gdy chodzi o nieużycie broni jądrowej, wymaga ponownego i poważnego ich zbadania.

Trzeci punkt radzieckiego programu działania — ustalenie górnego dopuszczalnego pułapu liczebności wojsk uczestniczących w manewrach, jest nową i oryginalną ideą, nawiązującą do ustaleń aktu końcowego KBWE w zakresie środków budowy zaufania i niektórych aspektów bezpieczeństwa i rozbrojenia.

„Belgrad-77” nie jest forum rozbrojeniowym, ale może dostarczyć impulsu politycznego dla podjęcia wysiłków w tym zakresie. ZSRR zaproponował, aby równolegle do Belgradu oraz Wiednia, gdzie toczą się rokowania w sprawie redukcji wojsk i zbrojeń w Europie środkowej, 35 państw uczestniczących w KBWE przeprowadzi konsultacje na temat propozycji zawartych w radzieckim programie działania. Jest to bardzo doniosła inicjatywa. (PAP)

Obchody 60 rocznicy Wielkiego Października

Spółeczeństwo polskie bierze aktywny udział w obchodach 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Coraz więcej imprez odbywa się w całym kraju. Świadczy o naszych uczuciach przyjaźni dla narodu radzieckiego, o zacieśnianiu się więziach braterskich stosunków.

W Nacelnym Komitecie ZSL odbyło się 25 bm. — z udziałem prezesa NK ZSL Stanisława Gucew i ambasadora ZSRR w Polsce Stanisława Pilotowicza — seminarium z okazji 60 rocznicy Rewolucji Październikowej. Uczestnicy seminarium — kierownicy aktyw stronnictwa z całego kraju — wysłuchali referatów: „Znaczenie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej dla Polski oraz pokojowego i postępowego rozwoju świata” — prof. Tadeusza Cieślaka, „Kwestia chłopstwa i program agrarny Rewolucji Październikowej w świe-

tle 60-letnich doświadczeń” — prof. Bolesława Strużka i „Współczesne problemy radzieckiego rolnictwa” — doc. Waldemara Michny. Podkreślono ogromny dorobek Związku Radzieckiego w okresie 60 lat, znaczenie polityki ZSRR dla utrwalenia pokoju w Europie i na świecie. Szczególnie wiele miejsca poświęcono osiągnięciom radzieckiego rolnictwa.

W Obchodzie rozpoczęły się Dni Kultury Radzieckiej. Otwarto szereg wystaw, a na wieczornych wyświetlane są filmy radzieckie. W Nowym Sączu otwarta została wystawa poświęcona życiu i działalności Feliksa Dzierżyńskiego.

Bardzo ożywioną działalność związaną z 60 rocznicą, prowadzi Klub Przyjaźni w Dąbrowie Górniczej, Gliwicach, Sosnowcu, Rybniku Bytomiu i Mysłowicach. (PAP)

Rozwiązanie kryzysu rządowego w Holandii

W Hadze poinformowano, że w nocy trzem partiom tworzącym koalicję rządową udało się osiągnąć porozumienie co do podziału tek ministerialnych. Partia Pracy premiera Joopa den Uyla i chrześcijańska demokracja otrzymają po 7 portfeli, natomiast drobniejszemu ugrupowaniu reformatorskiemu „Demokraci 66”, przypadły dwa resorty. Porozumienie międzypartijne kładzie więc kres trwającemu od wyborów powszechnych z 25 maja br. kryzysowi rządowemu w Holandii. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, ranomgły, miejscami opady deszczu.

Temperatura minimalna od 7 do 9 stopni, maksymalna od 12 do 14 stopni. Wiatry słabe.

Wczoraj o godzinie 17 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu 13 stopni, w Kaliszu 15 stopni, w Koninie 13 stopni, w Lesznie 15 stopni, w Pile 11 stopni; ciśnienie 761,9 mm.

Dziśniejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki.

KRONIKA DNIA

UCZONY Z USA — HONOROWYM DOKTOREM UAM

W małej auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu odbyło się wczoraj spotkanie, podczas którego dyplom doktora honoris causa tej uczelni wręcono profesorowi Harry H. Silerowi z amerykańskiego Uniwersytetu Gensville na Florydzie. Profesor Siler jest jednym z najwybitniejszych chemików Stanów Zjednoczonych. Opublikował ponad 170 prac na temat m. in. związków nieorganicznych azotu i jego tlenków, chemii ciekłego amoniaku i wodorotlenków boru. Uczony ten ceniony jest także za działalność w dziedzinie rozwoju międzynarodowej współpracy naukowej. H. Siler jest znanym przyjacielem Polski i Polaków. Dzięki jego staraniom podpisano porozumienie o współpracy między Uniwersytetem Florydzkim i UAM. (ZP)

SPOTKANIE W DOMU KULTURY RADZIECKIEJ

Wśród różnorodnych kontaktów między Polską i Związkiem Radzieckim w ostatnich latach dynamicznie rozwija się wymiana turystyczna między obu krajami.

Dla przykładu w latach 1971—75 Związek Radziecki odwiedził 260 336 polskich turystów, a tylko w roku ubiegłym 102 000 polskich turystów. Szybko zwiększa się także liczba turystów radzieckich odwiedzających nasz kraj. Już obecnie Polska zajmuje pierwsze miejsce wśród partnerów ZSRR w wymianie turystycznej z zagranicą.

Z okazji 60 rocznicy Rewolucji Październikowej polskie biura podróży we współpracy z radzieckim „Intouristem” i innymi radzieckimi biurami podróży zorganizowały szereg okolicznościowych wyjazdów.

Problemy rozwoju turystyki między Polską i ZSRR były tematem spotkania z dziennikarzami, które odbyło się 25 bm. w Domu Kultury Radzieckiej w Warszawie. (PAP)

Telefony DONOSZA

● W Bogdanowie w pobliżu Obornik, „Warszawa” zderzyła się z ciężarówką „Star”. Jadący w samochodzie osobowym 76-letni mężczyzna zginął, natomiast kierowca i drugi pasażer odnieśli ciężkie obrażenia.

● Tragiczny wypadek miał również miejsce w Groduzku w woj. poznańskim. Dwuletni chłopiec, który był pod opieką matki, został przejechany przez wóz konny. Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

● W Pyszczyku w pobliżu Gniezna nieostrożnie jadący kierowca autobusu najechał na 2 rowery, a następnie uderzył w wóz konny. Jeden z rowerzystów odniósł ciężkie obrażenia.

● U zbiegu ulic Grunwaldzkiej i Marszałkowskiej w Poznaniu, zderzył się tramwaj linii „13” z ciężarówką. W związku z tym doszło do kilkuminutowej przerwy w komunikacji tramwajowej. (b)

Zamach w Abu Zabi

Jak poinformowały agencje zachodnie, we wtorek przed południem kilku uzbrojonych osobników dokonało na lotnisku w Abu Zabi zamachu na życie sryjskiego ministra spraw zagranicznych, Abd el-Halima Chaddama, kończącego wizytę w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Chaddam wyszedł bez szwanku, natomiast został ranny zgnajany go minister stanu d.s. zagranicznych emiratów, Seif Bin-Ghobasz. Po oddaniu kilku strzałów terrorysty wzięli 7 zakładników spośród personelu lotniska i wdarli się na pokład samolotu Czechosłowackich Linii Lotniczych. Funkcjonariuszom policji udało się aresztować obu zamachowców i uwolnić zakładników.

Minister Seif Bin-Ghobasz zmarł w szpitalu w wyniku odniesionych obrażeń. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH” — POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19

Adres pocztowy: skrytka nr 1074, 60-959 Poznań
Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Coffa, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział Informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Koszka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł). Indeks nr 35028

Kiełki w starej gorzelni

Niepozorny budynek przypomina nieco magazyn zbożowy starego typu. W tej nieczynnej od niedawna gorzelni ruch od samego rana. Zainstalowana w ciasnych pomieszczeniach aparatura: wyciągi transportowe, wyparki, pompki próżniowe, kadzie filtracyjne itp. — bynajmniej nie wytwarzają alkoholu, lecz służą do wydobycia z jęczmienia nie zwykłe przydatnego dla przemysłu ekstraktu słodowego.

Ma on zastosowanie w przemyśle spożywczym, włókienniczym, tekstylnym (do nadawania tkaninom apretury), w farbiarstwie, w przemyśle farmaceutycznym (m. in. do syropów wykrztuśnych). Sporo ekstraktu słodowego musimy importować, choć w kraju bynajmniej nie brakuje surowca do jego produkcji. Skiełkowany jęczmień może być bogatym źródłem pozyskiwania cennej substancji. Zajmują się tym tylko dwa zakłady w Polsce. Zielonogórskie Zakłady Piwowarskie wytwarzają w Wolsztynie 1600 ton wyciągu słodowego rocznie. Od czerwca br. czynny jest drugi zakład w starej gorzelni pegeerowskiej w Szreniawie (roczna wydajność 350 ton). Jej adaptacją kierował znany specjalista piwowarski inż. Edward Stamm, który opracował całą technologię uzyskiwania wyciągu słodowego ze skiełkowanego jęczmienia.

— Skąd ta inicjatywa? — pytam Tadeusza Kerbera, który tu ze swoim kolegą po fachu prowadzi produkcję na dwie zmiany.

— Pomysł zrodził się z potrzeby, a właściwie z niecierpliwości. Dyrektor Kombinatu PGR Konarzewo Tadeusz Kościuszko, któremu ta nieczynna gorzelnia podlegała, nie mógł ścierpieć, że taki obiekt stoi bezużytecznie. Zaczęliśmy radzić, co by z tym zrobić. A że uprawia się w kombinacie dużo jęczmienia, w tym większą na pasze dla własnego inwentarza, postanowiliśmy poddawać go specjalnej obróbce dla uzyskania wyciągu słodowego i młota (wytłoczonego z kielków). Ekstrakt sprzedaje my po korzystnych dla nas ce-

nach przemysłowi. Wystarczy powiedzieć, że nakłady na adaptację obiektu zwrócić się nam po trzech latach. W tym czasie zarobimy na ekstrakcie słodowym 5 milionów złotych. Półtora miliona złotych wpłynęło od czerwca br. do kasy kombinatu.

Są też korzyści z zastosowania młota w żywieniu krów. Jeśli dodać dziennie od trzech i pół do pięciu kilogramów wyciągu z kielków jęczmie-

ni, mleczność krów wysoko nie podniosę — mówi dyr. Kościuszko — muszę im do smaku coś niecoś innej paszy podrzucić. Mioto jest doskonałe...

Podsuszane kielki, popakowane w worki, czekają na transport do obory. Ekstrakt, po odpowiedniej obróbce technologicznej jęczmienia (młoczenie, kielkowanie, oddzielenie kielków, wytłaczanie, suszenie) wlewa się do dużych puszek po sokach. Te, które akurat oglądam, mają napis grapefruit. Nikt nie zważa na etykiety. Kto by tam bawił się w ich zdrapywanie. Na każdą puszkę jest tyłu amatorów, że stale trzeba się spieszyć. Produkcja ekstraktu i młota trwa w Szreniawie przez okrągły rok. Można bowiem w magazynie przechować odpowiedni zapas ziarna do przerobu. Odkiełkowany po tej przeróbce jęczmień przeznaczony jest na sruć dla inwentarza.

W ten sposób można by wykorzystywać kilkadziesiąt stojących bezczynnie w Wielkopolsce gorzelni. Kraj potrzebuje rocznie 6000 ton ekstraktu słodowego. Dwie trzecie z tego musi importować za dewizy, m. in. z tych krajów, do których eksportowaliśmy przed wojną owo-maltinę, oparty na wyciągu słodowym preparat odżywczy dla dzieci.

Wydało się, że inicjatywa podjęta w kombinacie PGR Konarzewo, a gorąco popiera na przeł. Zjednoczenie PGR w Poznaniu, powinna być przyjęta ze zrozumieniem przez resort rolnictwa. Warto nieco grosza włożyć w adaptację już istniejących, a jeszcze zupełnie niezłych obiektów pogorzelnianych, aby przystosować je do przetwarzania jęczmienia na ekstrakt i młoto. Aparatury skomplikowanej do tego nie trzeba, wszystko produkuje się w kraju. A jak to zrobić, warto poprosić szczególnie fachowców ze Szreniawy, którzy mają już doświadczenie.

MARIA POLCYNOWA

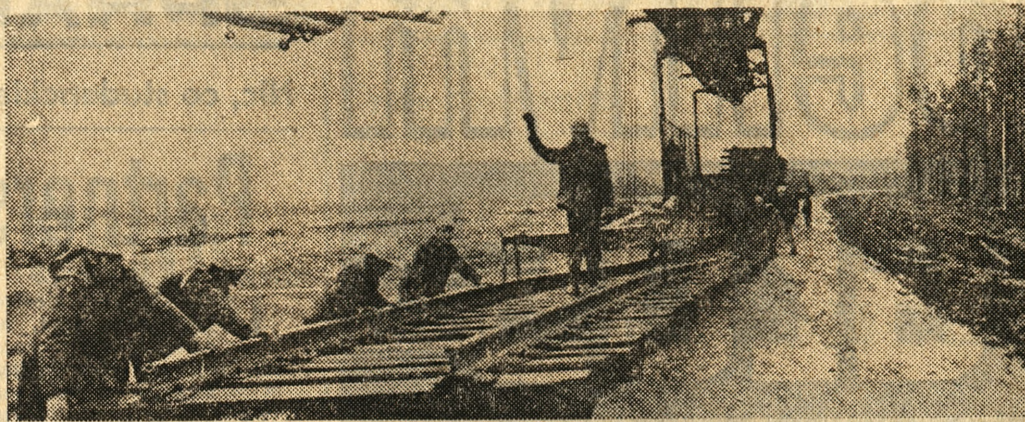


nia, to krowa daje po pięć litrów mleka dziennie więcej. Średnio za litr mleka dostaje my po pięć złotych. Na tym dodatkowym mleku zarobiliśmy już prawie pół miliona złotych.

W tym wyliczeniu jest nieodparta racja ekonomiczna. Kombinatu ma 2500 krów na 6500 sztuk bydła. Dążąc do rozwoju stada krów mlecznych do 4500 sztuk, trzeba poszukiwać wciąż źródeł mlekopędnej paszy. Obecnie użytkuje się w kombinacie po 3780 litrów średnio od krowy — jak tu oceniają — przydałoby się o ten tysiąc litrów od sztuki więcej. Skoro już tyle inwestuje się w hodowlę bydła (powstaje akurat obora dla 640 sztuk, a trzeba postawić takich jeszcze dwie), to niech rurociągami do Poznania płynnie jak najobfitsza rzeka mleka.

— Na samej kukurydzy, choćby była jak najlepiej za-

Syberyjska trasa kolejowa



Trwa układanie torów kolejowych na trasie Surgut — Urengoj w Zachodniej Syberii. CAF — TASS

Jest to anegdota, więc zdarzenie prawdziwe. Do jednego z wybitnych poznańskich profesorów zatelefonował dziennikarz, prosząc o wywiad. „Ponieważ jest pan, panie profesorze — stwierdził — wybitnym Wielkopolaninem i urodził się pan w Gnieźnie... „Przepraszam bardzo — przerwał profesor — ale urodziłem się w Mogilnie”. „Nie panie profesorze — odparł nie zrażony dziennikarz — pan się myli. Ja mam tutaj zapisane, że urodził się pan w Gnieźnie”. „Cóż, skoro pan tak twierdzi, to proponuję spotkanie w piątek, a ja do tego czasu zastanowię się, gdzie się urodziłem...”

Przy ulicy Wodnej w Poznaniu jest sklep, w którym zaopatrują się plastycy o czym klient wie, że nie musi. Jednego dnia spytałem czy można tu kupić białą farbę emulsyjną? Usłyszałem wyniosłą odpowiedź: „Tu sprzedajemy jedynie farby artystyczne”. Na drugie pytanie, czy mógłbym w takim razie kupić artystyczną linię do kreślenia szlaczek na suficie, odpowiedź nie otrzymałem. Pani zajął się układaniem kartoników na dolnych półkach, wypinając się w moją stronę. Początkowo zdawało mi się, że niechcący uraziłem sprzedawczynię, ale przecież właśnie ja nowiną poczuć się urażeni, bowiem to, co zasłó dalekie było od tak często składanej deklaracji „Klient nasz pan”. Uraziłem pewnie zawodową ambicję tej pani, choć właściwie jej ambicją winno być uprzejme obsługiwanie, a więc także informowanie kupujących.

Saper mylił się tylko raz, a nie mylił się jedynie ten, kto nie robi. Biada jednak temu, który w dobrej wierze zwróci uwagę na napełnioną pomyłką. Może

być różnie, na przykład tak. Podczas jednego z ćwiczeń, w czasach mej uniwersyteckiej edukacji, asystent napisał na tablicy nie właściwy znak logiczny. Gdyby nie nastąpiło to w czasie pisania, można by stwierdzić, że było to zwykłe przejęzyczenie. Kiedy zwróciłem mu uwagę, a zawsze czynie to taktownie, asystent długo i skrupulatnie wycierał powalane kre-

Nie zawsze na linii

Błąd nieomyślności

da palce, potem zdjął okulary, a w końcu zaproponował: „Jeżeli pan jest mądrzejszy ode mnie, to z ochotą ustąpię panu miejsca”.

Nie byłem mądrzejszy, co najwyżej bardziej spostrzegawczy, a poza tym w perspektywie miałem u niego kolokwium zaliczeniowe, więc jedynie uśmiechnąłem się niewyraźnie. Naszły mnie jednak wówczas smutne refleksje. Gdybym tak niekierowni zwrócił uwagę, że pieczętuję chleb, motor-nierem, że nowinien zwał-nie na zakrętach, sprzedawczymi, że nie dawała towaru, to pewnie rządy z nich zaproponowałyby mi zmianę profesji. Ci sami ludzie, gdybym przeszedł do nich jako dziennikarz, rozwodziłby się natomiast szeroko nad tym jak kochać swój zawód i życia po nim nie widzi.

Memu bratu, kiedyś w banku kasjer wywołał jeden banknot za dużo: „Drogo nie chciał go odebrać, powtarzając z determinacją: „Proszę pana, kasjer bankowy

się nie myli”. Niemalże każdy przedstawiciel różnych profesji, przywiązało sobie taki patent na nieomyślność. Niektórzy mają w za nadru jakoś obezwładniającą formułę. Lekarz — „Co, może mnie pan jeszcze nazwie znachorem?” Mili-cjant na skrzyżowaniu: „Przejechaliśmy skrzyżowanie na żółtym świetle i jeszcze się sprzecamy?” Urzędnik — „Stoiemy (choć nikogo oprócz niego nie ma, a on sam siedzi) na stanowisku...”. Szczególną kategorią ludzi są niektórzy zwierzchnicy. Ci wraz z atestem nieomyślności kupili sobie jeszcze przedziwny patent na autorytet i całe szczęście dla otoczenia, gdy mylą się rzadko.

Mylić się nikt nie lubi i mylić się nie chce. Pomyłka świadczy bowiem o nie doskonałości. Niestety często dochodzi do tego równie nieumiejętności właściwego reagowania na uwagę, zwrócona w dobrych intencjach. Wynika to przede wszystkim z braku odpowie-dzialności, podejrzenia „spisku” lub „zamachu”, opacznie pojętego prestiżu i zarozumiałstwa: że zwykłej małostkowości. Często z mylnego przeświadczenia, że przynajmniej się do pomyłki i naprawienie jej umie komuś autoritetu. Sprawia to, że ludzie zwracający uwagę innym na to, że po prostu się pomylili, nie raz muszą się bardziej tłumaczyć niż ci, których pomyłki są oczywiste.

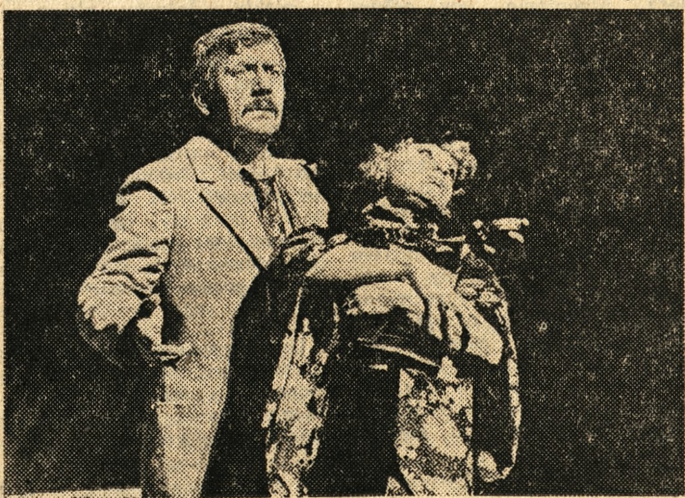
Patent na nieomyślność szkodliwy jest kosztownie; zmusza innych do przymuszania oczu, bierności, odgrzywania fałszywej roli w ludzkiej komedii. „Przecież nie się nie zdarzyło”.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Zamiast rozłożystego kasztana, jak sobie tego życzył autor sztuki, płochła zielonej, udającej drzewo, materii, zamiast szumiącego w od dali morza, imitujący szmer wody, zespół muzyczny. Na zbyt dużej, jak na potrzeby tej sztuki, scenie Teatru Polskiego w Poznaniu, trudno było stworzyć jakiś klimat i nastrój środkami plastycznymi. W budowaniu kolorytu lokalnego i nastro-

Aleksander Blaszyk — Radion Mikolajewicz oraz Sidonia Blaszyńska — Lidia Wasilewna w „Staroświeckiej komedii” Arbu-zowa na scenie Teatru Polskiego w Poznaniu.

Fot. — K. Deszczyński



TEATR

ZA CO LUBIMY ARBUZOWA

ju plastikę zastąpiła więc muzyka oraz poezja śpiewana przez Krzysztofa Krawczyka.

Przeniesiona z sali małomni na dużą scenę „Staroświecka komedia” Aleksieja Arbu-zowa otrzymała kształt sceniczny bli-

szy może formom estradowo-muzycznym niż teatralnym. Zdecydowanie antynaturalistyczny, programowo wręcz odrzucający wszelką dosłowność, a przez to wymagający od widza pewnej dozy wyobraźni. Muszę się jednak przyznać, że w pierwszych scenach spektaklu taki właśnie kształt sceniczny tej komedii wydał mi się nie dość zrozumiały i umotywowany. W miarę rozwoju akcji wszystkie te wątpliwości i zastrzeżenia stopniowo jednak malały.

„Staroświecka komedia” ma bowiem w sobie rzeczywiście coś z form estradowych. Nie tyle jest to rozgrywane się w czterech ścianach zamkniętego wnętrza dramatu, co luzny montaż scen i scenek, komponujący się w pewną zamkniętą i skończoną całość. Ciepły i serdeczny, prze-sięgnięty tą tak typową dla Ro-

sjan zadumą i refleksją nad ludzkim losem, nad poszukiwaniem swego szczęścia samotnym człowiekiem. Oto, do wypoczywającego po pracy naczelnego lekarza pewnego ryskiego sanatorium, zgłasza się niesłowna pacjentka, sporo kłopotów przysparzająca zarówno personelowi jak i współpensjonariuszkom. Niemłodego już lekarza oraz mocno doświadczoną przez życie kuraczkę spotykamy potem w rozmaitych sytuacjach. Poznajemy ich losy życiowe, obserwujemy narastające w nich wzajemne zainteresowanie sobą, przekształcające się stopniowo w uczucie. Ludziom samotnym, a przy tym niemłodym poświęcił swą sztukę Aleksiej Arbu-zow. Prostą i bezpretensjonalną, nacechowaną tak charakterystyczną dla jego piarstwa gruntowną

zajomością człowieka i jego psychiki.

W szluzie Arbu-zowa występuje tylko troje. On i ona oraz inżynier w białym wydzierżawie, narrator. W poznańskim przedstawieniu jest jeszcze jeden wyko-nawca. Odtwórca poetyckich balad Jesienina, piosenkarz, Krzysztof Krawczyk, którego obecność w tym spektaklu stała się dla młodej widowni, dodatkowym jeszcze magnesem. Rolę samotnego wdowca, Radiona Michałowicza, gra z dużym spokojem wewnętrzny, ciepłym i powściągliwym, Aleksander Blaszyk, a partneruje mu z powodzeniem, dawno nie oglądana na poznańskich scenie, Sidonia Blaszyńska. Narratorem jest drugi, obok dyrektora Romana Kor-dzińskiego współreżyser spektaklu, Janusz Greber.

Temu przedstawieniu nie trudno wróżyć powodzenie u poznańskiej publiczności. Takie sztuki jak ta, ludzie lubią. Cenią je za ich autentyzm, za ich prostotę. Za to, że — jak się to mówi — są z życia wzięte, a przy tym prześięknięte serdecznym ciepłem oraz zadumą nad zwyczajnym ludzkim losem.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr Polski w Poznaniu „Staroświecka komedia” Aleksieja Arbu-zowa w przekładzie Haliny Zakrzewskiej, reżyserii Romana Kor-dzińskiego przy współpracy Janu-sza Grebera. Scenografia: Katarzyna Kępińska. Opracowanie muzyczne: Wojciech Trzciński. Premiera prasowa 18 X 1977.

Ponad 170 milionów złotych wyniesie wartość prac naukowych-badawczych, które pracownicy naukowi i studenci Politechniki Poznańskiej wykonają w tym roku dla instytucji i przedsiębiorstw przemysłowych.

Uczelnia specjalizuje się w zakresie kompleksowego rozwiązywania takich zagadnień, jak inżynieria materiałowa, optymalizacja maszyn i urządzeń oraz problemy wytwarzania i przechowywania żywności, wykonując prace wyni-

Politechnika dla gospodarki

kające z kilkunastu poro-zumień o współpracy naukowo-technicznej, m. in. z Ministerstwem Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, Zjednoczeniem PGR w Poznaniu, Zjednoczeniem Przemysłu Precyzyjnego, Zjednoczeniem Przemysłu Maszyn i Urządzeń Energetycznych oraz ze Spółdzielnią Mieszkaniową „Osiedle Młodych”.

Na szczególną uwagę zasługują prace badawcze w zakresie hydrometalurgii miedzi (w tym zakresie uczelnia jest wiodącą placówką naukową w krajach RWPG), wdrożenie wyników badań olejów ciążnikowych oraz opracowanie walcarki do uszlachetniania oklein dla przemysłu meblarskiego. (Zr)

pełnym GŁOSem

Nie skracać dzieciństwa

Przedszkola, to wcale nie taki stary wynalazek. Na dobrą sprawę ich szeroki rozwój, zarówno w świecie, jak i u nas jest dziełem czasów współczesnych. Nasze matki, nie mówiąc o babkach przed- szkolni nie znały. Za to nasze dzieci znają je dobrze, od nich zaczynają edukację społeczną.

Dla uzmysłowania sobie tego faktu warto przypomnieć, że w 1945 r. zaczynaliśmy od 800 przedszkoli z liczbą około 50 tys. miejsc, a dziś mamy już ponad 24 tys. Z różnych form wychowania przed szkolnego korzysta już ponad milion dzieci.

Czy to za dużo? Na nasze potrzeby wciąż za mało. Obejmujemy bowiem tą formą opieki i wychowania tylko połowę dzieci, ale trzeba powiedzieć, że ostatnie lata oznaczają szybkie podążanie do przodu. Przetrwała nam średnio rocznie 10 tys. miejsc w nowych placówkach.

W porównaniu z innymi krajami europejskimi, jeśli chodzi o rozwój placówek przed- szkolnych, znajdujemy się gdzieś w środku listy. Brakuje szczegółowych danych porównawczych. Z raportu sporządzonego przez Światową Organizację Wychowania Przedszkolnego (OMEP) wynika, że wyprzedzają nas takie kraje jak: Belgia, Francja, Japonia, Szwecja, Stany Zjednoczone, Czechosłowacja, w których objęto wychowaniem przedszkolnym 70 do 90 proc. dzieci w wieku 5 — 6 lat.

Na pewno jednak zajmujemy jedno z czołowych miejsc, jeśli chodzi o dzieci 6-letnie. Zamiast jednak posyłać dzieci, jak to się powszechnie dzieje wcześniej do szkół — sadzając je w ławki, zatrzymujemy w przedszkolu po to, aby je przygotować do nauki, ułatwić start w klasie pierwszej.

Równocześnie — co jest nie zwykle ważne, dążyć się będzie do harmonijnego wypełniania przez przedszkole czy ognisko przedszkolne funkcji opiekuńczo-wychowawczych za pomocą różnych środków stonny rozwój.

Rozwiązania polskie są jeszcze z jednego punktu widzenia niezwykle istotne. Nie skracają dzieciństwa, nie za-

bierają jeszcze jednego roku przed szkołą.

Zjawiskiem powszechnie obserwowanym we współczesnym świecie jest tzw. akceleracja — przyspieszone tempo rozwoju biologicznego i intelektualnego dzieci. Znajduje to wyraz w tym, że dzieci znacznie szybciej rosną, rozwijają się fizycznie, dużo więcej wiedzą dzięki filmom, telewizji itp. niż ich rówieśnicy sprzed kilkudziesięciu lat. Tym niemniej różnice w rozwoju dzieci bywają duże, zależne od środowiska i warunków w jakich żyją i wzrastają. Wiek kalendarzowy częstokroć odbiega znacznie od faktycznego poziomu dojrzałości dzieci. Jedne są bardziej w przódzie, inne pozostają wyraźnie w tyle za rówieśnikami.

Wiadomo też, iż przyspieszony proces akceleracji nie towarzyszy odpowiednio szybki rozwój sfery emocjonalnej dzieci, procesów dojrzewania społecznego, również i ta funkcja spada na okres wychowania przedszkolnego.

Równocześnie jednak wskutek szybszego intelektualnego rozwoju dzieci, ich niebawmiej chłonności w wieku przed- szkolnym, zaznacza się w świecie tendencja do schodzenia coraz niżej z procesami edukacyjnymi dziecka. Jak dalece przesuwać się one będą w przyszłości na dzieci młodsze — pięć, cztery — czy nawet trzyletnie, trudno przewidzieć. Jedno jest pewne. Nie mogą one zubażać i skracać okresu dzieciństwa. Trzeba czynić wszystko, aby dzieciństwo chronić i zachować. Jeśli dążyć się będzie do wykorzystania dla celów edukacyjnych coraz wcześniejszych lat życia dziecka, to musi się to odbywać z zachowaniem wszelkich praw należnych okresowi dzieciństwa.

Problemy te, w bardzo wieloaspektach szeroko rozważano na światowym forum wychowania przedszkolnego, jakie obradowało w tych dniach w Warszawie. W debatach, w których uczestniczyli przedstawiciele z ponad 40 krajów wszystkich kontynentów zabierali głos — pedagodzy, psychologowie, socjologowie, lekarze, prawnicy, twórcy związa- ni z problemami opieki i wychowania małych dzieci.

P. A.

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Nic, co studenckie...

Partnerstwo i współodpowiedzialność

Uczestniczyłem niedawno w zebraniu grupy działania, na którym studenci II roku poznańskiej Akademii Rolniczej samodzielnie i jawnie, w myśl nowych przepisów stypendialnych, ustalali i proponowali (ostateczną decyzję podejmuje dziekan) wysokość stypendium dla członków swego ognia na nadchodzący rok studiów. Kiedy prowadzący spotkanie ogłosił ten punkt porządku dziennego, młodzi ludzie dalecy byli jednak od zachwyty.

— Lepiej pozostawmy to zarządowi — usłyszałem uwagę.

Onieśmiela ich nowa sytuacja? A może to wynik asekurantwa? Na te pytania odpowiedź nikt wprost mi nie udzielił. Ale...

Gdy do akcji wkroczyli przedstawiciele rady wydziałowej SZSP, zwięźle wyjaśniając przesłanki rozporządzenia Rady Ministrów i próbując przekonać zebranych, iż taka — demokratyczna forma rozdysponowania środków dać może gwarancję najbardziej sprawiedliwego ich podziału — zebrani się uspokoiли.

Przystąpiono do omawiania poszczególnych wniosków.

Przyznam, że tak przejętych i warty, tak szczerze wypowiedzi, dowodzących życiowej i koleżeńskości dojrzałości młodych — dawno już nie widziałem i nie słyszałem.

Myli się ten, kto sądziłby, iż przeważały propozycje przyznawania sum w górnych granicach...

— Może nie powinienem tego mówić, ale dopiero na dzisiejszym zebraniu przekonałem się, czym naprawdę jest nasz związek — szepnął siedzący obok mnie student.

Ja zaś sądzę, iż żaden rozsądnie myślący członek żakowskiej społeczności nie ma wątpliwości, kto jest reprezentantem studenckich interesów.

☆

Trudno obisać radość siostr X., a także ich matki, gdy ogłoszono tego lata listy przyjętych na studia: bliźniaczki otrzymały upragnione indeksy poznań-

skiej Akademii Ekonomicznej. Ale też i nie łatwiej przedstawić ich żal i rozgoryczenie po przeczytaniu zestawu słuchaczy, którym przyznano miejsca w domach akademickich. Zabrakło pośród nich pary dziewcząt; choć podania złożyły w terminie, choć warunki rodzinno-bytowe (mieszkają w Gorzowie Wielkopolskim, są półsierotami, pozostają na wyłącznym utrzymaniu matki-rencistki) predestynują je do tego, i choć — co najbardziej zaskakujące — koleżankom i kolegom znajdującym się w lepszej sytuacji materialnej, świadczenie to przyznano.

Okazało się, iż wnioski siostr zawieruszyły się gdzieś w biurku referentki dziekanatu i nie dotarły do komisji stypendialnej. Gdy wskutek licznych, a nieśmiały zabiegów „świeżo upieczonych” studentek dokumenty odnalazły się, komplety młodzieży mieszkają już w „akademikach”. Tak przynajmniej zapewniały pracownice dziekanatu.

Oplacenie kwater prywatnych przekraczało możliwości finansowe dziewcząt i matki, a codzienne nieomal dojazdy na zajęcia (co początkowo czyniły) — możliwości fizyczne. Ostatnią iskrę nadziei stanowił SZSP. Dzięki zaangażowaniu się w sprawę starszych kolegów z rady wydziałowej, dzięki pomocy działu spraw bytowych studentów i dziekana, rzeczy niemożliwe przybrały wymiar realny — w tych dniach dziewczęta otrzymają miejsca w DS-ie.

Odruchowy niejako odzew każdego z nas na hasło: Socjalistyczny Związek Studentów Polskich, brzmi mniej więcej tak: organizacja studencka, masowa — bo skupiająca większość młodzieży akademickiej. Używając tej nazwy myślimy zazwyczaj przede wszystkim o ideowo-politycznym charakterze SZSP, o jego samodzielnosci i powszechności. To oczywiście i zrozumiale, wszak są to najważniejsze cechy Związku, czemu dale zre-

szą wyraz jego statut umieszczając je na samym czelu, jako elementy ściślejszej definicji pojęcia SZSP. Organizacja polskich studentów harmonijnie łączy wszak, że poczynania wychowawczo-ideowe z działaniami na rzecz jak najlepszych warunków studiowania, pracy i wypoczynku młodych, z codzienną troską o sprawy życiowe każdego słuchacza szkoły wyższej. Jest bowiem reprezentantem rzeczywistych interesów społeczności studenckiej: wobec władz państwowych i uczelnianych, wobec instytucji politycznych, społecznych i związków zawodowych.

Spełnianie tej funkcji przejawia się w szczególności w uczestnictwie przedstawicieli Związku w pracach i obradach koleżeńskich organów socjalistycznej szkoły wyższej: kolegów rektorów, senatów, rad szkół i wydziałów, rad szkół i wydziałów do spraw młodzieży, kolegów dyrektorów administracyjnych, rad instytutów. I to w uczestnictwie aktywnym (stopień tej aktywności determinuje, rzecz jasna, w znacznej mierze osobowość działaczy organizacji występujących w danym zespole) i zasadzającym się na partnerstwie. Przeto — w sposób podobny do udziału młodzieży studiującej w zarządzaniu (czy ściślej — we współzarządzaniu) uczelnią. Wszelkie więc istotne decyzje dotyczące żakowskiej braci, a również najdonioślejszych spraw szkół wyższych zapadają przy współudziale członków SZSP.

Ogarnia tedy Związek wszystkie sfery studenckiego życia, mając bezpośredni wpływ na unowocześnianie procesu dydaktyczno-wychowawczego, na poprawę bazy materialnej szkolnictwa wyższego, na rozwiązywanie problemów rodziny studenckiej na racjonalne zatrudnienie absolwentów, na świadczenia socjalne... Zresztą zatwierdzony niedawno przez rząd, a obowiązujący od 1 października br. nowy system pomocy materialnej dla młodzieży akademickiej zrodził się właśnie z inicjatywy SZSP.

WOJCIECH NENTWIG

Pod patronatem „Głosu”

Konkurs literacki dla młodzieży

Prawie każdy młody przeżywa okres, kiedy najpełniej wypowiada się przez literaturę. Jedną piszą wiersze, drudzy opowiadania, nowele. Nie kiedy te utwory mają wartość literacką. W niejednym młodym człowieku drzemie talent. Konfrontacja utworu z czytelnikami pozwoli autorowi na sprawdzenie swoich zdolności. Szansa taka nadarzy się.

Miejska Biblioteka Publiczna im. E. Raczyńskiego w Poznaniu przygotowała pod patronatem „Głosu Wielkopolskiego” konkurs literacki „Ja i mój świat” dla młodzieży szkół średnich wszystkich ty-

pów (liceów, ogólnokształcących, liceów zawodowych, techników). Celem konkursu jest ujawnienie literackich zainteresowań młodzieży oraz wyłonienie spośród uczestniczących w konkursie grupy młodych twórców, która mogłaby w przyszłości współpracować z ogólnokształcącym Domem Kultury „Pod Lipami” na poznańskich Winogradach. Oczekuje się, że tematem pisarskich prób będą zjawiska i problemy nurtujące współczesną młodzież — praca, nauka, przyjaźń, miłość, sport, rozrywka. Gatunek i forma literacka są dowolne.

Udział w konkursie może

wziąć każdy uczeń szkoły średniej, który do 31 grudnia br. na adres Domu Kultury „Pod Lipami” na Osiedlu Wielkiego Października w Poznaniu prześle przynajmniej jedną, do wolnej w formie, pracę literacką (w przypadku poezji może to być cykl wierszy). Prace po winny być opatrzone godłem. Oceniać je będzie jury, wśród którego znajdą się literaci. Za najlepsze prace zostaną przyznane nagrody pieniężne. Przewiduje się też ich publikację. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi w lutym 1978 r. Regulamin konkursu są dostępne w winogradzkich domach kultury. Rozesłane też zostały do szkół. (bz)



Młodzi elektrony

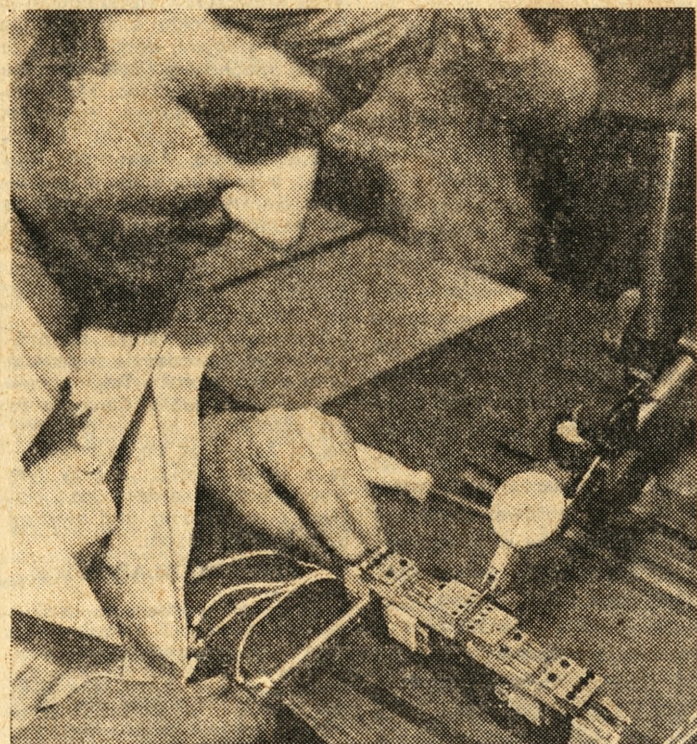
Od października br. filia Zakładów Mechaniczno-Praczących „Mera-Błonie” w Siedlcach, wytwarza wyłącznie dla potrzeb elektronicznej techniki obliczeniowej. Całkowicie zaprzestano dotychczasowej produkcji tarcz telefonicznych przygotowywanych w kooperacji z Radomską

Wytwórną Telefonów.

Podstawę obecnej produkcji stanowią tzw. tace młotków drukarek, składające się z wielu części i wymagające bardzo precyzyjnego wykonania (dokładność do mikronów). Mimo że produkcja jest skomplikowana, młoda załoga szybko opanowała jej specyfikę.

Na zdjęciu: Włodzisław Redes reguluje elementy tacy młotków drukarki maszyny liczącej.

CAF — fot. — Kwiatkowski



Poznałem Pawła. Ścisłej: spotkałem go po kilku latach. Wówczas — zdolny uczeń, świetnie zapowiadający się pianista, ceniony przez nauczycieli i lubiany w gronie kolegów, przystojny, czarnowłosy, trochę — jak niektórzy ułotno — jak młodzi ludzie — rozkojarzony i marzycielski, ale inteligentny, ambitny i systematyczny w działaniu. Teraz, rzeczywiście musiałem go poznać. Z trudem. Niewidzące oczy — niegdyś wesołe i żywe, cera o barwę spalonej ziemi, nienaturalna szczupłość, wygląd i zachowanie zniszczonego życiem trzydziślatka, a przecież wiem, że ma do piero 19 lat. Wrażenie, które nie ma fizycznie boli, widok, jakie go nie chce się oglądać. Nie po trafitem, nie mogłem znaleźć zwykłych słów, w rodzaju: co słychać, jak leci?

— Paweł! — wyrwało mi się. — Co z tobą? Jesteś chory? — Chory? — spróbował przywołać uśmiech, który zachmurzył jedynie twarz grymasem. — Jestem skończony. Rozumie pan? Żywy trup.

Milczeliśmy dłuższą chwilę, u-

Powrót z

nikając wzajemnych spojrzeń. Powiedzieć: no, to trzymaj się, ser wiesz? Uciec od sprawy? Można. Ale... To już nie zwykła ciekawość, nie samarytański odruch, lecz pragnienie, aby odkryć wszystkie karty do końca.

— Wiesz — zaproponowałem — przejdźmy się trochę, opowiedz.

... To miało być tylko żart, szczerzaki wygłup, naiwny eksperyment jak smakuje to nowe i zakazane. Jakas prywatka. Trochę alkoholu. I te tabletki. Ktoś przyniósł. Nie pamiętałem już kto i co. Usiedliśmy w kółeczku na dywanie. Przycmione światło, nastrojowa muzyka. Ale ubaw! Niektórzy mieli opory. Może strach? Nie chciałem. — Co, Paweł, a ty nie bierzesz? Patrz, przecież nawet dziewczyny... A może mamusia nie ka-
Wziąłem. Co miałem robić?

Nie, żadnych wizji. Te tabletki i alkohol — a potem jakby inny jakiś film. Swobodniejszy nastrój. Nawet całkiem fajnie. Ale następnego dnia pierwszy kryzys — piekło w żołądku i głowa ciężka jak głaz.

Powiedziałem wtedy: koniec, już nigdy. Na krótko. Zbagatelizowałem sprawę. Cóż, nie się przecież w sumie nie stało. Różne rzeczy ludzie robią i też nie ma tragedii. Trafiały się następne „okazje”. Nie odmawiałem. To był jakiś styl, sposób bycia. Tłumaczyłem sobie: robię to, bo chcę. Przestać, to dla mnie tak, jak po prostu wysiąść z tramwaju...

Lekarz-psychiatra: Natóg przychodził niepostrzeżenie i to jest jedno z największych jego niebezpieczeństw. Szczególnie dla ludzi o słabej konstrukcji psycho-

SPRAWY nie tylko MŁODYCH □ SPRAWY nie tylko MŁODYCH

ZSMP w poznańskim „Stomilu”

Z tym poradzimy sobie sami...

Nie lubię sprawozdań. Ich biurokratyczny, półoficjalny styl obiektywizuje każde działanie, a przecież ktoś tam nie poszedł do kina, choć wielu go zachęcało, ktoś inny nie spotkał się z dziewczyną, a potem nasłuchiwał się cę niemiarą, ów zaś nie położył się spać, a rano oczy piekły jakby sypnięto w nie piaskiem. Ale jest taka pora, gdy sprawozdaniom przyjrze się trzeba, bo mówią one jak nie zmarnowano czasu, entuzjazmu i energii...

W Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej pora taka właśnie nadeszła. W kołach — od najmniejszych do największych — w zarządach zakładowych, dzielnicowych, gminnych, miejskich i wojewódzkich młodzież ogląda się za siebie. Zdaje wymierną, konkretną relację z tego, co zrobiła i z tego, czego zrobić nie zdołała. Wybiera także swoje władze. Kogo wybrano, może czuć się dobrze. Kto obowiązkom swym nie podołał, sam wie najlepiej, co jeszcze zrobić powinien. Akceptując tych, którzy dobrze młodzieżą kierowali, równie akceptując drogę, którą kierujący im wyznaczyli.

Przewodnicząca Zarządu Zakładowego ZSMP w Zakładach Opon Samochodowych „Stomil” w Poznaniu — Helena Klemczyńska w kilka dni po zakładowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej przyjmując mnie w swym „gabinie”. Cudzyświaty wciska tu się sam, bo pokój Zarządu Zakładowego, w którym Klemczyńska pracuje, każdego dnia przypomina miejski autobus. Ludzie stoją i siedzą gdzie się da. Przysiadają jej

koledzy nie tylko dlatego, że — jak mówią — „jest do tańca i do różniaka”. Przede wszystkim po to, że ciągle coś jest do załatwienia, a sami pamiętają regułę: „więcej gadania przed działaniem, a mniej w czasie roboty”.

Dowiedziałem się, że zrobili wiele: blisko 600 000 złotych to rezultat turniejów młodych mistrzów gospodarności i młodych mistrzów techniki w minionym roku; ponad 3,5 miliona złotych przyniosło wdrożenie do produkcji w „Stomilu” 79 wniosków wynalazczych i racjonalizatorskich, zgłoszonych przez młodych pracowników; wybudowali kort tenisowy i przekazali pieniądze na fundusz przyszłorocznego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Hawanie. Nagromadziło się tych działań małych i dużych w „Stomilu” sporo, jak wszędzie zresztą.

Ale — aby życie Heleny Klemczyńskiej i tych, którzy najaktywniej jej pomagają — od normy nie odbiegało, powstały nowe problemy, czekające na rozwiązanie. Nowe, choć przecież równie typowe dla wielu innych zakładów. Nowi pracownicy. Nowi, więc w przeważającej większości młodzi. Młodzi, więc czyja to sprawa, jak nie ich organizacja? Wielu młodych ze „Stomila” dojeżdża codziennie do pracy i to niekiedy z daleka. Trzymianowy cykl produkcji również życia nie ułatwia. Więc sprawom tzw. adaptacji zawodowej poświęca się tutaj wiele uwagi. W całym kraju dociekała się ona dziesiątków artykułów prasowych, ba — powstał nawet film. Ale życie swoje ma prawa i nie w gacie się sprawdza czy filmie.

Więc opiekują się nowymi organizacją partyjną, młodzieżową, psycholog, socjolog, dyrekcja. A mimo to trudno im wszystkim zastąpić hotel robotniczy, którego tak bardzo tutaj brakuje.

Czym przywiązać młodzież do zakładu? Może klubem? Klub był dobry, gdy ludzie mieszkali we czworo w jednym pokoju, ale teraz tego samego brydża można rozegrać w przytulnym pokoiku własnego M-ilesta. Może wspólne wycieczki, albo wspólne wakacje? Można, ale młodzi w „Stomilu” zarabiają nieźle, więc wsiadają w pociąg, autobus, samolot i już ich nie ma.

Wydaje się, że przewodniczącą ZSMP na „stomilowskim” wydziale przygotowawczym — Krzysztof Rutkowski, ma metodę. Mówi tak: „Chciałbym, żebyśmy poznawali się w pracy i na imprezach, bo same zebrania, to nie wszystko. Na początek musimy lepiej się poznać. Wiadomo, że ludzie bywają inni w czasie wykonywania swych obowiązków służbowych, a zupełnie inni prywatnie. Chciałbym po znać te prywatne zainteresowania i na ich podstawie opracować konkretny program. Interesuje mnie jednak najbardziej aspekt wychowawczy, współżycie w grupie społecznej i myślę, że na tej zasadzie będziemy działać. Ostatecznie przecież przynależność do ZSMP nie jest sprawą przy musu, a jeśli ktoś jest członkiem organizacji dobrowolnie, to ujawnia chęć współpracy. Ma to też głębokie związki z produkcją, gdyż ucząc się re-

telności, dokładności i koleżeństwa w życiu prywatnym przynosi się te cechy na teren zakładu. Człowiek z gruntu uczciwy, będzie też uczciwie pracował, a koleżeński będzie umiał pomóc i doradzić”.

Na zakładowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej mówiono o wszystkim, co młodych dotyczy, o tym, co im pożyteczne i o tym, co sami, poza normalnymi obowiązkami w zakładzie, są w stanie zrobić. Foruszano problem zebrania organizacyjnych, wytykając, że są niekiedy nieciekawe i mało aktualne, mówiono o tym, że z niektórymi towarzyszącymi i kolegami młodzież nie może jeszcze dogadać się w podstawowych kwestiach, o tym, by sprawdzić się na tyle w działaniu, by móc kandydować do partii, a także o tym, by koło ZSMP było kołem prawdziwych przyjaciół, których przecież tak wiele łączy.

Poznański „Stomil” wybrał się nie dlatego, że jest to zakład wyjątkowy i wyjątkowa w nim pracuje młodzież. Ma ona w swej działalności osiągnięcia, i ma również niepowodzenia. Wybraliśmy go dlatego, że praca organizacji młodzieżowej w „Stomilu” jest tym, co dla wielu innych i że tu — tak jak zresztą wszędzie — pragnie się tego, by bilans dokonań i problemów przechylał się zawsze w stronę tych pierwszych. Bo są to problemy młodych, których nikt poza nimi nie rozwikła.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Życie codzienne

Sprawdzian z dzielenia

Jacek lubił te chwile, kiedy sam przychodził do matki. Zupelne odprężenie, spokój, ulubione potrawy na stole. Serdeczna troskliwość i wyrozumiałość obejmująca nawet kiedyś tępnione nawyki („pół jeśli masz ochotę”, „czytaj sobie i przy jedzeniu”). Co prawda nie przychodził tu zbyt często. Był nawet czas, zaraz potem kiedy się z żoną wyprowadzili, że nie przychodził wcale.

Teraz jednak bywał. A kiedy tak wpadał na godzinę, pół, czuł się jak dawniej — dzieckiem. Uspokajały go pytania: „Czy masz ciepły szalik?”, „Czy nie jesteś zmęczony?”, „O, biedaku, czemu tak źle wyglądasz?”. Matka nie krytykowała już oficjalnie jego żony. Nie przypominała wprost faktu, że przecież kiedyś tamta weszła w życie Jacka, wszystko się jakoś poprzestawiało i popsuło. Czasami tylko mimochodem wracała: „Co, Ewa nie robi ci tych ulubionych placzków? Przecież to takie proste, przy odrobinie chęci. Nie ma czasu? No tak, jak się ma żonę z ambicjami...”.

Jacek, kiedy teraz słuchał tego, nie przywiązywał już wagi do podtekstów. Ba, niekiedy przyznawał matce rację. I częściej niż kiedyś zadawał sobie pytanie, jakie właściwie ona są: i matka, i żona. Dlaczego tak konsekwentnie budują między sobą barierę, którą i jego odgradzają...

*

Był dla matki sensem życia. Starła się, by chłopcu nigdy niczego nie brakowało. Z nim też wiązała wszystkie nadzieje na starość. Wyobrażała sobie spokojne i dostatnie życie, gdy Jacek już zacznie pracować, zdobędzie zaszczyty. Wtedy w ich blasku będzie się grała, jak w stołcu. Czy myślała dla niego o żonie? Z pewnością. Nie potrafiła jednak dokładnie powiedzieć, jaka ma ona być. Na pewno dobra, wyrozumiała i zdolna do poświęceń. Lepiej natomiast wiedziała, jaka nie powinna być. Nie powinna więc mieć cech tych nowoczesnych dziewcząt, które w głowie mają kariery, ambicje zdobywania sukcesów...

A taka właśnie była Ewa. Nie za ładna („Co on w niej widzi?”), energiczna, chętna do dzielenia obowiązków i wymagająca. Jacek był zakochany. Matka się martwiła. Nie taka miała być ta żona, z którą razem mogliby żyć. Traciła w popłochu — czuła, że traci coś ważnego — próbowała Jacka przekonywać. Ale wiadomo, młodzi zawsze mają swoje zdanie. A kiedy ktoś czegoś broni — umacnia się w swoich postanowieniach. Próbowała też rozmawiać z Ewą. Ale ona ze zdziwieniem powiedziała: „Proszę pani, my już zdecydowaliśmy”. Matka wtedy płakała. O, jak bardzo za to nie lubiła Ewy.

*

Ewa już dawno słyszała o tym, że nawiązanie przyjaznych kontaktów z matką chłopaka, a potem męża to trudna sprawa. Wiszyla jednak, że jej to się uda. „Przecież obydwie mamy ten sam cel” — mówiła. — Kochamy Jacka, chcemy dla niego dobrze.

Tak, tylko że Ewa chciała, by było dobrze jej i Jackowi. Matka zresztą też. Ale w swych myślach o przyszłości nie uwzględniała siebie nawzajem.

„Twoja matka jest zaborczą i zazdrosną” — mówiła Ewa, przekonana o swojej racji niedawną lekturą „Sztuki miłości” Erica Fromma. Fragmenty dotyczące ich trojga zaznaczała kreskami na marginesach.

„...w miłości matczynej dwoje ludzi będących jednością rozdziela się. Matka musi to nie tylko tolerować, musi chcieć pomóc w tym odejściu. Właśnie na tym etapie miłość matki staje się tak trudnym zadaniem, ponieważ wymaga bezinteresowności, zdolności dawania wszystkiego, nie pragnąc nic w zamian, poza szczęściem ukochanej istoty. I właśnie na tym etapie wiele matek nie jest w stanie wywiązać się z zadań, jakie stawia przed nimi miłość do dziecka (...) Jedynie prawdziwie kochająca, która jest szczęśliwsza, kiedy daje niż kiedy bierze (...) może być naprawdę kochającą matką nawet wtedy, gdy dziecko zaczyna się oddalać. Sprawdzianem jej prawdziwej miłości jest gotowość do pogodzenia się z odejściem dziecka i darzenie go uczuciem nawet wtedy, gdy już odejdzie”.

„No tak, dodawała na koniec dziewczyna, a twoja matka nie, a nic nie chce z tego zrozumieć”. I to umacniało ją w przekonaniu, że nie powinna ustępować i twardo stawiać swoje racje. „Wychodzę z ciebie — mawiała — a nie za was obojga...”.

*

A Jacek? Kochał i chciał kochać obydwie kobiety. Wydawało mu się, że tak dobrze będzie żyć w domu, gdzie wszystko co najszczęśliwsze z dzieciństwa uosabiać będzie matka. Zaś to, co w jego życiu zdążyło się ma nowego — Ewa. Długo bronił swoich marzeń. Przekonywał matkę o zaletach Ewy, starał się, by dziewczyna wiedziała, jak silną więź łączy ją z osobą do tej pory najbliższą — matką.

Ale one obydwie rozbiły tę wizję. Nie widziały potrzeby dzielenia z kimś dodatkowym swojego uczucia. Więc drążyły...

„Zobaczysz sam — mówiła matka — minie okres pierwszych uniesień. Potem przyjdą kłopoty, kłótnie. Nie będzie ci dobrze, wiem to na pewno. Kiedyś z goryczą przyznasz mi rację. Ale będzie to późno...”.

„Matka nie kocha cię naprawdę — słyszał z drugiej strony. Chce cię za wszelką cenę zatrzymać. Dlatego nie lubi mnie i nie lubiłaby żadnej dziewczyny na moim miejscu”.

Obydwie starały się Jackowi „otworzyć oczy”. Dla jego dobra. Kiedy jednak postawiły ultimatum — „albo ja, albo ona” — wybrał Ewę.

*

Mieszkają w wynajętym pokoiku. Radzą sobie, jak potrafią. Czasem tylko kiedy takie zwykłe codzienne kłopoty, dokuczliwe, jak piekące buty — dawały się we znaki, patrzył z żalem na Ewę. Oczyma matki. I uciekał. Tam, gdzie czekały go zupełne odprężenie, spokój, ulubione potrawy, serdeczna wyrozumiałość i troskliwość. Miał właściwie dwa domy. Dlatego więc czasem wydawało mu się, że mimo wszystko coś ważnego traci i nie wie dokąd iść?

JOLANTA LENARTOWICZ

Z życia wzięte

Jubileusz

Nie wiem, czy państwo zauważyli, że niektóre ze środków masowego przekazu jakby trochę wstydliwie, a jednak nie bez satysfakcji, obchodzą jubileusz dziesięciolecia krytykowania praktyk robotniczych dla studentów. Ja jeden z takich jubileuszów zauważyłem, ponieważ byłem nawet na małym skromnym przyjęciu, gdzie weterani wspominali sobie od rana do wieczora. A pamiętasz — mówił mi kolega redaktor — jak w 1967 napisałem, że tego problemu nie rozwiążemy do roku 2000! Pamiętasz! Wzruszał mnie wtedy naczelny i zażądał, żebym nie był takim pesymistą. Dobrze — powiedziałem — nie będę takim pesymistą. Potem skorygowałem ten pogląd i napisałem,

że ten problem nie będzie rozwiązany do roku 1977.

Praktyki robotnicze, praca fizyczna miały być w założeniu teoretycznym tą istotną, jeżeli nie rewolucyjną wręcz nowością w starzych murach akademickich. Praktyki robotnicze miały w ogóle spełnić wiele dobrego, bo młodzież grozi wyrastaniem pod kłosem. Młodzież — głosiła teoria — idąc przez szkołę jest odizolowana od pracy fizycznej, a smak pracy fizycznej zna z opowiadań przez telewizję. Więc niech

idzie, niech popróbuje. Niech zobaczy — ta młodzież — jak rosną pęczki na rękach i jak boli krzyż! Nie zaszkodzi jak się przerobi. Tymczasem przeciwników nie było i nie ma. Co więcej, praktyki te mają samych zwolenników. Z pozycji „za” głównym krytykiem jest nie kto inny tylko sama młodzież. To młodzież studencka od dziesięciu z górą lat prosi, nawet błaga: dawajcie nam sensowną pracę, mądrą. Nie chcemy się dokuczać po kątach z braku pracy, nie

chcemy się opalać podczas pracy. Jadąc na praktyki chcemy pracować, jak przyjdzie, to ciężko ale z sensem ale z pozytywką.

Teoretycznie praktyki są ciągle piękną ideą. Teoretycznie przeciwników nie ma. Weterani od krytyki co prawda piją dziś szampana podczas jubileuszy, ale jak skończą to... Pewnie znowu ruszą do krytyki. Tylko co z tego, co to da? Znowu jak nadejdzie ten dzień, to ktoś nie dopatrzy, ktoś nie uzgodni, ktoś nie dogra, ktoś nie dopnie, ktoś nie zabezpieczy, ktoś nie dostarczy, ktoś nie domówi!

W tej sytuacji już dziś zapraszam na jubileusz 1987 roku.

TOMASZ JERKO

dalekiej drogi

fizycznej. Granica pomiędzy zachowaniem jeszcze kontrolowanym, a później już przymusowym — jest bardzo nieuchwytna. Dlatego tak istotne znaczenie ma wcześniejsze uświadomienie sobie zagrożenia. Przyzwyczajenie organizmu do pewnych używek może wywołać nieodwracalne skutki. Tak jest również — abstrahując od pobudek — w przypadku wielokrotnego, powtarzającego się zżywania środków o działaniu odurzającym. Ich chwilowy brak powoduje wówczas uczucie głodu (niepokój, lęk, rozdrażnienie, a także zaburzenia czynności układu pokarmowego). Przyjęcie „leku” likwiduje ów stan: pojawia się uczucie błogości i uspokojenia. Jakże jednak zwodnicze i krótkotrwałe. Stopniowo bowiem, dla wywołania tego efektu, potrzeba coraz większych dawek. A potem znowu przychodzi apatia i postępująco się zubożają

nienie. W ślad za tym postępuje systematyczne wyniszczenie fizycznego organizmu.

— Sam nie wiem kiedy — zwierzał się Paweł — zobaczyłem dno. Świadomość wprowadziła po zostaniu, ale tak zwana silna wola rozwinęła się jak poranna mgła. Mogłem jeszcze opanować się dzień, dwa, najdłużej tydzień. Próbowałem odnaleźć siebie, tamtego Pawła. Na próżno. To było mocniejsze. Czy pan wie, co to znaczy chodzić od ściany do ściany, szukać czegoś, czego nie ma, grzęznąć w takiej depresji, że tylko krok od otwartego okna? Każdego niemal wieczorem myślałem, że nie dożyję następnego dnia. Zresztą — po co? Żeby znowu schodzić wszystkie ścieżki dla „zorganizowania” jakiegoś środka?

Funkcjonariusz MO: Różnicę działania profilaktycznego doprowadziła do tego, że zjawisko narkomanii, czy też lekomanii nie

stanowi już w województwie poznańskim poważniejszego zagrożenia. Zmniejszył się znacznie jej zakres, szczególnie wśród młodzieży. Uporano się na ogół z właściwym zabezpieczeniem leków o działaniu odurzającym, znajdujących się w aptekach i szpitalach. Zaostrzono też kryteria wydawania tych środków na recepty. Nie oznacza to wszakże, iż nie ma młodych ludzi, którzy jedną ręką trzeba po „ojcowsku” wstrząsnąć, a drugą ręką — podać w geście przyjacielskiej pomocy. Mój pogląd jest bowiem taki, że praktycznie n'gdy nie jest za późno. Kon dytalem zaś na „ratalnych” samobójców trzeba koniecznie uświadomić dwie sprawy. Żyjąca nie leków o działaniu odurzającym — znakomicie skraca drogę na cmentarz. Ponadto minimalnie niekiedy ich przedawkowanie — o co w takich warunkach bardzo łatwo — może na przykład porazić układ oddechowy; oddech staje się wówczas coraz płytszy i wolniejszy, a po kilkunastu godzinach następuje śmierć. I jeszcze jedno: zacząć łatwo — skończyć wprowadzić można, ale

wymaga to ogromnego wysiłku i samozaparcia.

— Czy można cofnąć czas? — zastanawia się zmęczonym głosem Paweł. — Chyba już nie. Za mną wszystko, przede mną nic. I chociaż podjąłem leczenie, chociaż dom stał się dla mnie nareszcie prawdziwym domem — nie wierzę, żebym kiedykolwiek złapał w żagle pełny wiatr. Wie pan, może to śmieszne, ale kiedy czasem budzę się rano i jeszcze w półśnie widzę słońce, przez moment czuję się szczęśliwy. Jak niegdyś...

*

Najłatwiej jest poddać się. To nic nie kosztuje. Dopóki jednak człowiek znajduje choć iskrę siły — powinien o siebie walczyć. Do końca. To trudne, ale przecież możliwe. Inny jest wtedy, bardziej trwały, smak satysfakcji, zrodzonej matymi nawet sukcesami. Czasem po prostu trzeba przegrać, żeby wygrać. I wówczas powiesz śmiało: wróciłem z dalekiej podróży.

ZBYSZEK KRUSZONA

Dzień Narodów Zjednoczonych

Przemówienie
K. Waldheima

W poniedziałek sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim wygłosił z okazji Dnia Narodów Zjednoczonych przemówienie do delegatów biorących udział w sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Waldheim stwierdził m. in. że ONZ ma do rozwiązania ważne problemy od których w dużej mierze zależy utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Do tych problemów sekretarz generalny ONZ zaliczył wysięg zbrojeń, nie rozwiązane dotychczas konflikt regionalne, konieczność utworzenia bardziej sprawiedliwego i opartego na zasadzie równości międzynarodowego ładu gospodarczego, zagwarantowania podstawowych praw człowieka i likwidacji prześladowań rasowych. (PAP)

XXVII sesja ONZ

Nowy punkt
porządku obrad

24 bm. Komitet Ogólny XXXII sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych zalecił rozszerzenie porządku dziennego sesji o jeszcze jeden punkt: „Bezpieczeństwo międzynarodowego lotnictwa cywilnego”. Decyzja ta została przyjęta bez zastrzeżeń.

Wniosek ten uzasadniono stwierdzeniem, że ostatnia eskalacja zagrożenia terrorystycznego podróży lotniczych i jej konsekwencje dla bezpieczeństwa międzynarodowego lotnictwa cywilnego wywołała poważne zaniepokojenie rządów i przekonana jest o potrzebie szybkiego podjęcia działań przez Zgromadzenie Ogólnych Narodów Zjednoczonych.

* XXXII sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych wybrała 5 nowych niestających członków Rady Bezpieczeństwa na dwuletnią kadencję w latach 1978-79. Zostali nimi: Czechosłowacja, Boliwia, Gabon, Kuwejt i Nigeria. Od nowego roku państwa te zastąpią Benin, Libia, Pakistan, Panama i Rumunia, których kadencja upływa 31 grudnia. (PAP)

Ataki na postępowe siły społeczne w RFN

A. Dregger wtóruje F. J. Straussowi

W kulminacyjnym punkcie antyterrorystycznej kampanii w RFN, eksperci prawniczy skrytykują opozycję chadeckiej Franz Josefa Straussa i Alfreda Dreggera nie pomijając żadnej okazji do zmasowanych ataków na postępowe siły społeczne.

Pierwszy — jak wiadomo — zaatakował całą lewicę przywódca bawarskiej CSU na wiecu w Monachium domagając się demaskowania „duchów inspiratorów” terrorizmu. Strauss nawoływał do obustronnych ustępów w sprawie zwalczania terrorizmu.

Wiceprzewodniczący Zarządu Federalnego CDU Alfred Dregger, przemawiając w akademii ewangelickiej w Tutzingu wtórował Straussowi. Mówił on o „indoktrynacji ideowej ze strony lewicy” i twierdził, że lewica nie tylko posługuje się środkami masowego przekazu, ale także instytucjami państwowymi, takimi jak wyższe uczelnie. Krytykom systemu społecznego w RFN Dregger przypisał odpowiedzialność za pojawienie się terrorizmu.

Demokratyczne organizacje i Niemiecka Partia Komunistyczna (DKP) występują stanowczo przeciwko tej nagonce na siły lewicy. W Bonn opublikowano apel podpisany przez 20 pisarzy i naukowców w obronie praw podstawowych i wolności poglądów. (PAP)

TELEWIZJA

Zaplątani w słowa

„Jam session” — czyli zebranie, spotkanie muzyków — w celu improwizowania dla własnej przyjemności. Tytuł — niestety — adekwatny do treści poniedziałkowego Teatru Telewizji. Miał to być — jak zapowiadano sztuką przejmującą, ukazującą dramat starzejącego się małżeństwa, dla którego wypadek syna jest niejakim katalizatorem wyzwalającym ich uczucia, uświadamiającym jak głęboki przeżywa kryzys. Była jeszcze mowa o skandensowanej dramaturgii oraz krótkim dialogu. O toż, co do samej fabuły — zgoda, za podjęcie tematu — uznanie. Ale nie nadto.

Dialogi, miast „krwistości”, były rozwadnione i nieczytelne.

Łączna nośność — 4,5 miliona ton

Statki z polskich stoczn pod radziecką banderą

690 zbudowanych w Polsce statków o łącznej nośności 4,5 mln ton pływa pod banderą Kraju Rad. Statki sprzedane do ZSRR to 45 procent całego dorobku naszego przemysłu okrętowego i 60 procent jego eksportu. Dane te pozwalają uzmysłwić sobie jak ściśle są powiązania naszych krajów w przemyśle okrętowym i jak wielką wagę gospodarczą posiada ta współpraca.

Rozwój i eksportowa kariera polskiego przemysłu okrętowego uważa się za fenomen w skali światowej. Jednym z czynników, które zadecydowały o tym były właśnie radzieckie zamówienia składane jeszcze wówczas, gdy nasze stocznie dopiero zaczęły się rozbudowywać.

Listę zbudowanych w Polsce statków, które zasilają radziecką flotę otworzył już w roku 1950 parowy rudowłowiec „Pierwomajsk”, tego samego

typu co nasz „Sołdek”. Dwa lata później podniósł w Gdańsku czerwoną banderę pierwszy trawler parowy „Kiszyń”. Później, z roku na rok, rosły radzieckie zamówienia, a polskie stocznie budowały nie tylko coraz więcej, ale i co raz nowocześniejsze jednostki.

Z przeszłości najbardziej pamiętne są długie, po kilkadziesiąt statków liczące serie węglowców, drewnowców, trawlerów przetwórci i drobni cówców. Przypomnijmy też, że w wyniku radzieckich zamówień Stocznia Gdańska, jako pierwsza na świecie podjęła budowę rybackich baz-przetwórci. W Stoczni Północnej z kolei powstała unikalna seria wielozadaniowych trawlerów przystosowanych specjalnie do połowów w warunkach arktycznych. Gdyńska „Komuna” zbudowała zaś trzy potężne ro-pudo-masowce.

Zbudowane w Polsce statki

mają swe macierzyste bazy w portach w Leningradzie, Odesie, Rydze, Tallinie, Władywostoku, Murmańsku, Archangielsku, Kaliningradzie, Astrachaniu, Pietropawłowsku na Kamczatce i Chomsku na Sachalinie. Na statkach tych pływają tysiące marynarzy i rybaków wyrażając uznanie dla naszego przemysłu stocznio-owego. Statki z serii „Skulptor Konenkov” stanowią wielkie osiągnięcie polskich konstruktorów i budowniczych, którzy dowiedli, że są w stanie zbudować każdy statek, jaki zamówi armator — powiedział np. o budowanych w Stoczni Gdańskiej promowcach dyrektor Zegluga Bałtyckiej w Leningradzie, Borys Junicyn.

Obecnie w polskich stocznjach powstają na zamówienie ZSRR kolejne nowe jednostki: największe na świecie statki łowcze, supersejnyry tuńczyko-we i cała nowa „rodzina” statków baz-konserwiarni. (PAP)

Przygotowania do sesji
w sprawie rozbrojenia

We wtorek zakończyło się w genewskim Pałacu Narodów 2-dniowe seminarium poświęcone przygotowaniu do przyszłorocznej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie rozbrojenia. W konferencji brali udział przedstawiciele ponad 50 krajowych i międzynarodowych organizacji społeczno-politycznych, reprezentujących wszystkie regiony świata.

Zabierając głos w debacie generalnej, dyrektor Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych prof. dr Marian Dobrosielski wskazał, iż w skali światowej wydatkuje się obecnie na zbrojenia ponad miliard dolarów dziennie, czyli więcej niż milion dolarów co dwie minuty. Według niektórych statystyk, istnieje obecnie około 100 000 głowic atomowych, a każda z nich posiada większą siłę niszczenia aniżeli wszystkie bomby użyte

w okresie II wojny światowej. W tej sytuacji — podkreślił mówca — gdy cały świat stoi przed bardzo pilnymi, nie rozwiązanymi jeszcze problemami społeczno-gospodarczymi, kontynuacja wyścigu zbrojeń jest absurdem, któremu jak najszybciej należy położyć kres.

Główną przeszkodą w osiągnięciu konkretnych kroków rozbrojeniowych jest opór agresywnych sił reakcyjnych, dla których wyścig zbrojeń jest źródłem miliardowych dochodów. Wskazując, iż podejście do problemów rozbrojenia musi być realistyczne i wykluczać postawę — wszystko albo nic, mówca stwierdził, że w ostatnich latach osiągnięto szereg ważnych porozumień w tej dziedzinie, ale nie rozpoczęto jeszcze procesu właściwego rozbrojenia. (PAP)

Irlandia Północna

Cień szansy
na negocjacje

Pojawił się cień szansy podjęcia wielokrotnie zrywanych rozmów na temat politycznego rozwiązania kryzysu w Irlandii Północnej. Jak oświadczył minister d. s. Irlandii Północnej — Roy Mason, partia oficjalnych unionistów, która do niedawna odrzucała jakąkolwiek możliwość kompromisu w sprawie utworzenia przejściowej administracji lokalnej w prowincji, obecnie przejawia skłonność do podjęcia rozmów na ten temat. (PAP)

Fałszywe paszporty
porywaczy samolotu

Władze somalijskie podały szczegóły dotyczące paszportów, jakie znaleziono przy porywaczach samolotu „Lufthansa”. Prawdopodobnie są one sfałszowane lub skradzione. Jak dowiadują się agencje prasowe od kół dyplomatycznych w Mogadiszu, jeden z porywaczy miał paszport holenderski, a troje pozostałych — irańskie. Podano nazwiska widniejące w paszportach Johannes Gerdus (w paszporcie holenderskim), Reza Abasy, Soraya Ansary i Shanna Gholan (w paszportach irańskich). Władze somalijskie przekazały ambasadam Iranu i Holandii w Mogadiszu fotokopie dokumentów.

Jak informowaliśmy, troje porywaczy zostało zabitych, a kobieta posługująca się paszportem na nazwisko Shanny Gholan przebywa w szpitalu w Mogadiszu. (PAP)

Udana akcja
ratownicza

Dwie jednostki ratownicze oraz wódz Zegluga Szczecińskiej uczestniczyły w akcji poszukiwania na Jeziorze Dąbskim koło Szczecina zaginionego mechanika z holownika NRD, który wypadł za burtę swojej jednostki.

Akcja zakończyła się powodzeniem — marynarza z NRD znaleziono na wyspie u ujścia Iny do Zalewu Szczecińskiego, gdzie zdolał dopłynąć mimo przenikliwego zimna i dość wysokiej fali. (PAP)

Moda nie zawsze
bezpieczna

16-letnia studentka jednej z uczelni artystycznych w Londynie Diana Stevens padła ofiarą... miodu. Patrol policji drogowej znalazł ją na szosie w pobliżu jej domu w Epsom, uduszoną własnym szaleni. Diana jechała motocyklem, a jej szal dostał się w tryby tylnego koła zębatego. (PAP)

Izrael dysponuje arsenałem atomowym?

W Stanach Zjednoczonych duży rozgłos, a jednocześnie zaniepokojenie, wywołały informacje na temat artykułu, jaki ukazał się na łamach dwutygodnika „Rolling Stone” w numerze z połowy listopada. Otóż będzie to artykuł wespółwydawcy tego czasopisma, Ho-

warda Kohla i waszyngtońskiej korespondentki Barbary Newman na temat zbrojeń nuklearnych w Izraelu.

Dwójka autorów twierdzi, że po wielomiesięcznych badaniach i poszukiwaniach zebrali materiały ujawniające fakt, że Izrael dysponuje po-

ważnym potencjałem broni atomowych i sposobami zdobywania tej broni.

We wtorek rzecznik izraelskiego Ministerstwa Obrony odmówił skomentowania rewelacji, ujawnionych przez amerykańskie czasopismo. (PAP)

Pisarze i książki
wśród przyjaciółRozmowa z Siergiejem Sartakowem — sekretarzem
Zarządu Związku Pisarzy ZSRR

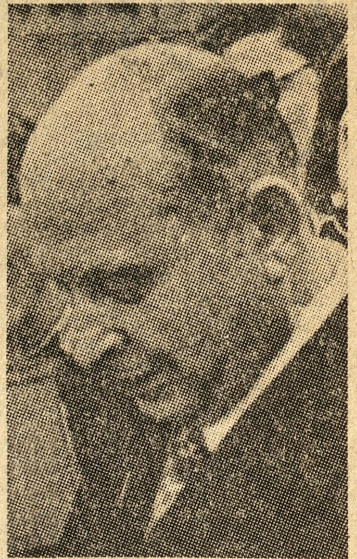
W gmachu poznańskiego Muzeum Narodowego, wśród książek prezentowanych na wielkiej — zorganizowanej z okazji Dni Literatury Radzieckiej — wystawie, w której otwarciu uczestniczyli pisarze z Kraju Rad, przedstawiciel „Głosu” rozmawiał wczoraj z przewodniczącym goszczącej w Poznaniu grupy, znakomitym prozaikiem i dramaturgiem, laureatem Nagrody Państwowej ZSRR — Siergiejem Sartakowem.

— Witamy serdecznie w Poznaniu! Cieszymy się z tego, że mamy okazję do bezpośredniego kontaktu z twórcami literatury, która zawsze jest nam bliska. I ciekawi jesteśmy, jak pisarze radzieccy czują swoją wśród polskich czytelników obecność?

— Wiemy, że w Polsce wyda się wiele naszych książek i — co dla nas najważniejsze — są one bardzo chętnie czytane, potrzebne ludziom na co dzień. Wiąż ta wynika nie tylko ze słowności pokrewieństwa naszych języków, z tradycyjnej przyjaźni pisarzy, której klasycznym symbolem stała się przyjaźń Puszkina i Mickiewicza (a łączyło ich przede wszystkim umiłowanie wolności, idea braterstwa), lecz także ze wspólnoty dążeń i pragnień naszych miłujących pokój narodów. Przyjeżdżając do Polski, wszędzie spotykamy nasze książki i tych, którzy je znają i chcą również nas bliżej poznać.

— Również pana książki są obecne wśród nas. Także na tej wystawie.

— Tak, widziałem tu moją grafikę poświęconą mojej twórczości, podarowano mi też nową książkę „Kamienia” filozoficznego. Wzruszające jest dla mnie to, że na podstawie tego utworu powstaje w Pol-



sce kilka prac doktorskich. Pisali do mnie w tej sprawie doktoranci z Warszawy, Gdańska...

— Spotkania z Poznaniem przyniosą zapewne nowe wrażenia i satysfakcje...

— Ja jestem tutaj po raz drugi. Przed kilku laty, w drodze na zjazd polskich pisarzy w Zielonej Górze, zatrzymałem się w Poznaniu i od pierwszego wejrzenia polubiłem to miasto. A obecnie dziś wśród nas Wasilij Subbotin był tu w dniach wojny i walczył o wyzwolenie waszego miasta. Inni są tu po raz pierwszy, jednak natychmiast poczuli, że są wśród bliskich znajomych. Krótko będziemy na gościnnej poznańskiej ziemi, lecz każda chwila jest dla nas gotowa poświęcić na spotkanie z naszymi czytelnikami, by móc jeszcze więcej przyjaźni i jeszcze lepiej nawzajem się poznawać.

Rozmawiał
ZBIGNIEW KOŚCIELAK

Źródło wiedzy
o Polsce i jej dziejach

zagranicznemu czytelnikowi za proponuje się materiały własne, w jednym z głównych języków, wszechstronnie prezentujące współczesny dorobek naukowy. Takie też jest główne zadanie „Studiów”. W jedenastu tomach znajdują się artykuły autorów pracujących we wszystkich krajowych ośrodkach naukowych, a ponadto m. in. z Francji, Jugosławii, NRD, RFN, Stanów Zjednoczonych, Włoch i Związku Radzieckiego.

Zasadniczym działem każdego tomu są artykuły, rozprawy, referaty naukowe i materiały o charakterze przyczynkowym (począwszy od starożytności po czasy najnowsze, będące zresztą głównym obiektem zainteresowania redakcji). M. in. Jerzy Topolski zaprezentował przegląd badań historii gospodarczej oraz „Wskaznik rozwoju gospodarczego Polski od X do XX wieku”. Czesław Łuczak — zagadnienia gospodarcze związane z II wojną światową, Władysław Rusiński — problemy gospodarki folwarcznej, Andrzej Wycański — strukturę gospodarki Polski w XVI wieku, Wacław Długopolski — gospodarka XIX wieku, a Zbigniew Landau — gospodarkę międzywojenną dwudziestolecia oraz Polski Ludowej. Sprawy najnowsze znajdują odzwierciedlenie w każdym kolejnym tomie „Studiów”.

Wśród opublikowanych dotychczas tomów na uwagę zasługują zwłaszcza cztery, przygotowane z

okazji międzynarodowych kongresów historii gospodarczej oraz sesji odbywających się w okresie międzykongresami (te ostatnie poświęcone były przymusowemu przesiedleniom w czasie drugiej wojny światowej i gospodarce wielkiej sprężyny rewolucji przemysłowej oraz z jej wczesnego okresu). Obok artykułów każdy tom zawiera również obszerną bibliografię w językach obcych, prezentującą wydaną w Polsce literaturę z zakresu historii gospodarczej.

Większa część nakładu (wynosi on około 1500 egzemplarzy) dzięki kontaktom Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, rozchodzi się za granicą. „Studia Historiae Oeconomicae” trafiają do 92 krajów świata. Są też one czytane coraz chętniej przez znawców problemów historii gospodarczej, czego dowodzą pozytywne jego oceny na łamach prasy specjalistycznej w Związku Radzieckim, RFN, Francji oraz powoływanie się w przypisach na artykuły zawarte w „Studiach” i sygnalizowanie w bibliografii przez licznych autorów zagranicznych. Ostatnio poznawskie wydawnictwo zostało włączone do międzynarodowej bibliografii czasopism, co z pewnością spowoduje dalszy wzrost zainteresowania prezentowanymi w nim materiałami.

Z. R.

SPORT-SPORT-SPORT-SPORT

Między kibicem a chuliganem

Niedawno obiegły prasę doniesienia agencyjne o fatalnym zachowaniu się kibiców drużyny Manchester United, przybyłych do Francji na mecz tego zespołu o Puchar Zdobywców Pucharów w St. Etienne. W rezultacie zajęła Komisja Dyscyplinarna UEFA ukarała Manchester United wyeliminowaniem z rozgrywek pucharowych i grzywną pieniężną. Później, co prawda, rozpatrzone z pozytywnym wynikiem protest drużyny angielskiej i zezwolono jej na dalszy udział w rozgrywkach z zastrzeżeniem, że mecz może być rozegrany w mieście oddalonym od Manchesteru o minimum 200 km. Za zachowanie się kibiców odpowiadał jednak klub i tylko pobił go komisja zawdzięczając on wybronienie się od skutków poprzedniej decyzji. Czy z tej naukowej manchestersej kibice wyciągną wnioski na przyszłość?

Na sportowych szpaltach gazet w ubiegłym tygodniu znalazły się również informacje o nowych ekscesach brytyjskich kibiców podczas meczu w Luksemburgu (szkody spowodowane na stadionie przekroczyły pół miliona szylingów), a także o gorszących zajęciach na meczu między I-ligowymi drużynami greckimi Olympiakos Pireus i Panathinaikos Ateny.

Ale i nam w kraju powodów do zmartwień nie brak. Bo o pamiętany tytuł w jednym z wrocławskich numerów „Głosu” stwierdzając, iż „Lech upomniany (został) za złe zachowanie kibiców”. Kommentując informacje, autor ar-

tykułu słusznie skrytykował tych kibiców, którym wydaje się pod wpływem alkoholu, że „stadion to najlepsze miejsce dla chuligańskich wybryków”. Upomnienie, o którym mowa, zostało spowodowane przez osobnika, który rzucił na boisko butelkę, ale poznańska publiczność na tym meczu zachowała się również tak, że nasz sprawozdawca był zmuszony napisać, iż „na trybunach zapanała atmosfera, mało mająca wspólnego ze sportową”.

W niedzielę, 2 bm. Lech rozgrywał mecz wyjazdowy z Ząbkiem w Bydgoszczy, dokąd udała się też spora grupa kibiców z Poznania. Wśród nich — niestety — nie zabrakło osobników, do których miano „kibic sportowy” absolutnie nie pasuje. Pociągami, którym wracali oni po meczu do Poznania, jechał jeden z naszych czytelników i to, co nam o tej podróży przekazał, musi nasawać niepokojem.

Zachowanie się w pociągach pijanych młodzieńców przekraczało wyobrażenia. Już sam używany przez nich — bez zwracania uwagi na otoczenie — język, nie do powtórzenia przez normalnego człowieka, określał ich dostatecznie. Przez świadomości o swej bezkarności, dewastowali urządzenia w pociągach. Wagon, w którym jechali, nadawały się chyba już tylko do generalnego remontu, którego koszty my wszyscy, uczciwie pracujący, będziemy musieli pokrywać. Oni zresztą, chociaż nie zdają sobie z tego sprawy, również... — Dlaczego beznamiętnie? Jakiegokolwiek reakcji nie liczy-

nych normalnych pasażerów wobec tej grupy chuliganów, nie mogło być mowy. Każda próba interwencji z naszej strony skończyłaby się pobiciem, jeśli nie wyrzuceniem z wagonu. Przecież oni w tym stanie byli wręcz niepojętymi. Co starszy człowiek może zrobić w takiej sytuacji? Tu trzeba by odpowiednio licznego patrolu milicyjnego, który by się z łobuzami nie patyczkował. Dopiero wtedy by się o pamiętali i nabrali respektu oraz rozumu.

Rozmawiałem ostatnio z pracownikami WPK; mówili, że motorzysty tranwajowi najbardziej nie lubią dni, w których na poznańskich boiskach odbywają się mecze piłkarskie, gdyż tak zwani „kibice”, szczególnie ci młodociani, zachowują się nieodpowiednio. U niemożliwością zamknięcia drzwi przepchniętych wagonów, każdej chwili mogą spowodować wypadek i samą pasażerską ofiarę. Niejednokrotnie odgrają się motorzystom i wymusią jazdę z otwartymi drzwiami, co jest niezgodne z przepisami, a więc narazią obsługę na odpowiedzialność prawną. Nie orientują się oni, że niektórzy wózki po prostu nie można uruchomić przed zamknięciem wszystkich drzwi, gdyż są wtedy zablokowane hamulce.

Pozostaje zatem skutecznie przeciwdziałać ekscesom, zapobiegać im. By nad kibicami nie mogli dominować pseudokibice, których wybryki urągają założeniom o wychowawczych zadaniach sportu.

ZDZISŁAW KANDZIARA

Przed meczem Polska — Portugalia

Zajęciom piłkarzy biorących udział w zgrupowaniu w Kamieniu koło Rybnika, dopisuje pogoda co ma również wpływ na nastroje zawodników. Nawet pod czas najbardziej uciążliwych treningów nie opuszcza ich dobry humor. Największymi „kawalerzami” których dobrego samopoczucia nie zepsuje nawet najcięższe zadanie zaplanowane przez trenerów są m. in. Tomaszewski, La to i Wawrowski. Powaga i skupienie milczenie towarzyszy natomiast treningowi Maculewicz i Ogazy. Różnie podchodzi także do swoich obowiązków trenerzy. Jacek Gmoch zawsze znajduje się w centrum zdarzeń. Na żywo komentuje zagrania swoich podopiecznych, przeprowadza natychmiastowe korekty. Co chwila można go zobaczyć w innej części boiska treningowego. Ryszard Kulesza i Bernard Blaut reagują spokojnie. Są wolniejsi jednak

nie mniej konsekwentni w egzekwowaniu zadanych piłkarzom ćwiczeń.

Do spotkania na Stadionie Śląsk, kim pozostało piłkarzom już niewiele dni. Obserwując ich grę podczas „spotkań kontrolnych”, w czasie zajęć na boisku treningowym w Kamieniu wydaje się, że odczuwają „głód” piłki. Kontuzjowani Szarmach i Maculewicz powoli, dzięki zabiegom dr. Janusza Garlickiego, dochodzą do zdrowia. Zawodnik Wisły Kraków wziął już udział w meczu kontrolnym z Górnikiem Zabrze i wydaje się, że po kontuzji nie ma już śladu. Andrzej Szarmach, który w pierwszych dniach pobytu na zgrupowaniu asystował tylko kolegom, coraz śmielej bierze udział w zajęciach. Są one jeszcze „ulgowe”, jednak do meczu z Portugalią powinno być już wszystko w porządku. (PAP)

Turniej Grand Prix

Fibak pokonał Simbery

We wtorek, w drugim dniu halowego turnieju tenisowego Grand Prix w Wiedniu, swój pierwszy pojedynek stoczył rozstawiony z numerem 2 Wojciech Fibak. Polak nie miał trudności z pokonaniem Czechosłowaka Jana Simbery, odnosząc zwycięstwo w dwóch krótkich setach 6:2, 6:1. W pozostałych ciekawszych pojedynkach pierwszych rund zwyciężyli również faworyci. Brian Gottfried pokonał George Amaya 6:3, 6:1, a Balazs Taroczy pokonał Nikołą Speara 6:3, 6:1. (PAP)

Szachy

W Opolu 23 bm. rozpoczęły się rozgrywki II ligi grupy południowej. Wśród dziesięciu drużyn startują również zespoły poznańskie — Lech i Poczta. W Poznaniu rozegrano 44 mistrzostwa okręgu z udziałem 21 zawodników. W turnieju nie wystąpili poznańscy mistrzowie i czołowi kandydaci. Zwyciężył Krzysztof Wośkowski (Stomil) u. zyskując 8 pkt. z 11 partii. 2. Tadeusz Baranowski (Stomil) 7,5 pkt., 3. Sławomir Frackowiak (Lech) — 7 pkt., 4-6. Ryszard Kujawski (Orkan), Marek Andrykowski (Poczta) i Mieczysław Sypka (Poczta) po 6,5 pkt. (nt)

Strzelcy śrutowi Grunwaldu odnoszą pierwsze sukcesy

Jedną z najmłodszych sekcji powstałych w WKS Grunwald jest założona w sierpniu 1976 roku sekcja strzelectwa śrutowego w konkurencji trap i skeet. Mimo krótkiego okresu istnienia licząca 30 zawodników i zawodniczek grupa prowadzona przez wielkiego entuzjastę tej dyscypliny Leona Hildebrańskiego odniosła swoje pierwsze sukcesy.

W międzynarodowych indywidualnych mistrzostwach Polski, które odbyły się we Wrocławiu junior Andrzej Radziński w konkurencji trap zajął trzecie miejsce. Postawa tego utalentowanego strzelca znalazła uznanie Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego czego dowodem jest powołanie Radzińskiego do kadry narodowej juniorów. Obok wyżej wymienionego, zawodnikiem o uznanym renomie jest senior Janusz Kobylński, mistrz Polski w trapie z 1974 roku, zdobywca X miejsca w międzynarodowych indywidualnych mistrzostwach Polski.

Odmowa gry dwóch siatkarzy przyczyną porażek Posnania

W ubiegłym tygodniu na łamach naszej gazety wiele dobrych słów napisaliśmy o siatkarzach II-ligowej Posnania. Ich ostatnie sukcesy, przypomnijmy choćby zdobycie Pucharu Polski, pozwoliły domniemać, że drużyna jest właściwie przygotowana i od powiednio skonsolidowana do nowego sezonu. Sądziłyśmy, że w rozpoczętych już rozgrywkach mistrzowskich od początku będzie należała do faworytów swojej grupy. Jakież było nasze zdziwienie, kiedy poznaliśmy wyniki spotkań siatkarzy Posnania z II AZS-em w Olsztynie. Dwa mecze i dwie porażki. Jak do nich doszło? Przecież nie tak dawno te drużyny spotkały się ze sobą i pewnie zwycięstwo odnieśli siatkarze Posnania.

Jak nas poinformowało kierownictwo klubu dwaj zawodnicy R. Brzeziński i J. Jackowski tuż przed mistrzowskimi meczami z klubu do Calisii Kalisz i odmówili wyjazdu do Olsztyna argumentując swoje decyzje faktem nie zrealizowania obietnic danych im przez klub.

Rozmowy kierownictwa klubu z zawodnikami sprawiły, że wycofali oni swoje podania o zwolnienie. Sprawa została załatwiona pomyślnie dla poznańskiej siatki. Szkoda tylko, że nieprzemysłana decyzja dwóch siatkarzy osłabiła zespół i spowodowała stratę punktów. W końcowym rachunku, decydującym o awansie tej drużyny do I ligi, mogą one mieć wagę złota. (kar)

Kolejna próba sił bokserów Polski i NRD

Już po raz dziewiętnasty w meczu między państwowym skrzyżu jak rekawie pięściarzy Polski i NRD. Pięściarze NRD, od lat za liczeni są do ścisłej czołówki europejskiej, są więc niezwykle wymagającymi przeciwnikami. Mecz Polska — NRD są zwykle bardzo zaciekłe i trzymające widownię w napięciu do ostatniej walki. Oficjalny mecz odbędzie się 28 bm. w Gera a drugie spotkanie w Erfurcie 30 bm.

Będzie to XIX oficjalny mecz reprezentacji obu krajów. W dotychczasowym bilansie pięściarzy Polski odnieśli 12 zwycięstw, 3 razy zremisowali i ponieśli tylko trzy porażki. Wprawdzie tylko trzy porażki, ale dwie z nich w ostatnich latach — 1975 r. w Karl-Marx-Stadt 8:14 i w 1976 r. we Wrocławiu także 8:14. W NRD uważa się ten mecz za rewanż za ostatnie mistrzostwa Europy w Halle.

Kontakty obu reprezentacji rozpoczęły się w marcu 1952 r. na turnieju w Moskwie. Lepsi okazali się wówczas Polacy. Wygrywając 14:6. W tym samym stosunku wygrali nasi pięściarze w drugim meczu rozegranym we Wrocławiu. Trzecie spotkanie odbyło się w Sofii, zakończone zwycięstwem naszych bokserów aż 18:2. Cztery mecze w 1958 r. w Rostoku przyniosły remis 10:10. Pierwsza porażka 8:12, ponieśli Polacy w 1966 r. w Berlinie. A kolejne dwie przegrane — w ostatnich dwóch latach. (PAP)

Turniej kręglarski o puchar ZW ZSMP

W II wojewódzkim turnieju kręglarskim o puchar przewodniczącego ZW ZSMP w Poznaniu kolejny sportowy sukces odniosła reprezentacja Zarządu Miejskiego ZSMP Stare Miasto (547 pkt.) przed zawodnikami z Wrześni (446 pkt.) i Jeżyc (429 pkt.).

Wśród dziewcząt najlepiej spisała się Helena Drozak z Wilcy (56 pkt.), a wśród chłopców Jerzy Kniat (Stare Miasto) — 221 pkt. (—)



Rodak brzuchaty

Ubiegłotygodniowy felieton, zamieszczony w naszym stałym cyklu „Co o tym sądzić” wywołał zainteresowanie czytelników, o czym świadczą nadesłane komentarze. Drukujemy fragmenty niektórych listów. Wszystkim autorom dziękujemy za korespondencję.

Należę do osób szczupłych. Mam niedowagę. Ale ktoś kompetentny radził mi, bym się nie starał przytyć, bo podobno niedowaga jest lepsza niż nadwaga. Czytam dużo książek o życiu naszego narodu w przeszłości i teraźniejszości. Zawsze to samo! Nadmiar apetytu.

Nic chyba nie poradzimy na ten nasz narodowy apetyt, dopóki nie przestaniemy brać przykładu z Radziwiłła paniekołanku, i naszego Michała Korybuta, obartuchów na miarę swojej epoki. Polak jak nie ma pełnej łodówki i pełnego stołu — czuje się nieszczęśliwy; i nieszczęśliwy czuje się rodak, gdy go po przejeździe gnioła jakieś tam kolki. Wątpię bardzo, by znalazł się ktoś taki, kto przemówiłby nam do zdrowego rozsądku.

ZYGUNT ADAMSKI
ŚremLEON PIŁACIŃSKI
Grabów n/Prosną

Prawdę mówiąc, często zastanawiam się, dlaczego ludzie za własne zarobione pieniądze zniekształcają swoją sylwetkę. O dziwo, większy apetyt znajduje usprawiedliwienie w atmosferze stadia rodzinnego. Często stajemy się już jestem zamezna (żona), to nie mam komu się podobać, po co mi teraz sylwetka szczupła. Co za nierozsądek! Osobom, które zaczynają odchudzać od jutra, przypomnielibym powiedzenie — „Polak mądry po szkodzi”. Jednakże nie warto nabywać mądrości tą drogą. Najlepszą receptą dla zdrowia jest racjonalne odżywianie. Niesie ono z sobą wyżytkowe mody, sprawności, elegancji i zdrowia.

BOŻENA SZCZAWIK
KielceJADWIGA O.
Poznań

Bardzo ucieszyłem się, że sprawa rodaków brzuchatych została poruszona na łamach Waszego pisma. Za artykuł, wyrażam autorce moje uznanie. Nieraz, w gronie znajomych osób, mówiłem o niewłaściwym odżywianiu, które prowadzi do deformacji ciała i poza tym grzeszy przeciwko własnemu zdrowiu. Owszem, znajomi godzili się z moimi poglądami, ale nikt z zainteresowanych tłuszczochów niczego nie czynił, by zrzucić niepotrzebny mu balast. Toteż sądzę, że byłoby wskazane zrzucanie kandydatów do odchudzania na wzór np. anty-nikotynowców. Niechby opracowali własny program działania, w którym byłoby ćwiczenia gimnastyczne, diety odchudzające, propaganda racjonalnego odżywiania.

W. R.
Poznań

Każdy chciałby zachować wspaniałą sylwetkę, szczupłość, być zdrowym, pięknie zbudowanym i żyć długo. I to jest słuszne! Chętniej spoglądamy na wysportowane, wysmukłe i zdrowe postacie kobiet czy mężczyzn, niż na beczkowatego, pocącego się, spiącego i odstraszonego swym wyglądem grubasa

— obojętnie w jakim jest wieku.

Ludzie otyli żyją krócej — jest to prawda wszystkim znana i uzasadniona. Liczne przykłady wskazują, że ludzie, którzy skromnie się odżywiali, doczekali się sędziwego wieku. W moim miasteczku cieszy się zdrowiem znaną pani Janowska, której minęło 105 lat życia. Staruszka czyta „Głos Wielkopolski” i interesuje się życiem współczesnym. Zasadą jest odchodzić od stołu z uczuciem niedosytu, o czym pisze autorka felietonu. Polecam przepis naszych arabskich: jeść niewiele — choć w niedzielę, ale za to: śniadanie królewskie — obiad mieszczowski — kolacja żebracza — zdrowie wzbogaca. Zapamiętajmy, że jemy po to, aby żyć a nie żyjemy po to, aby jeść. Polecam lekturę czasopisma „Żyjmy dłużej” nr 7 i 8/9 z bieżącego roku.

Zgrabna sylwetka to jeszcze nie wszystko. Tusz nie przeszkadza, jeżeli człowiek ładnie porusza się, jest zdrowy psychicznie i fizycznie. Znam panią, która odchudzała się pod kontrolą lekarza, schudła, ale zachorowała na serce. Zgadza się mimo uszy sło, że niektórzy niepotrzebnie się objadają. Dajmy im spokój — każdy ma jakieś hobby. Jeżeli ich stać finansowo i nie stać (przez głupotę) na coś innego — niech jedzą. Jeszcze jedno — czy tę sylwetkę to wyłącznie od przejadania? Nieregularne zaopatrzenie sklepów powoduje, że wiele artykułów kupuje się okazjnie, w nadmiarze, bo może zabraknąć i aby zakup się nie zmarnował, też się je w nadmiarze.

Jestem kobietą i to po trzydzieści. W oczach autorki uchodziłabym za grubasę, gdyż mam ok. 100 kg wagi przy wzroście 175 cm i przy tym jestem dietetykiem z zawodu, czyli — gdzie w mnie wiedza nabyta w szkołach...

Piszę, że należy jeść po to, żeby żyć. Zgadza się w 100 procentach, ale miła autorko, czy nie ma pani chwil słabości? Proszę mi wskazać sklep, w którym mogłabym kupić dietetyczne artykuły w ilości takiej, która wystarczałaby mi na kolację czy śniadanie, podobnie owoce i warzywa oraz soki owocowe, które my, ludzie skłonni do tyłcia, powinniśmy konsumować.

Mieszkam na Winogradach i tam sera homogenizowanego chudego nie użyję oko ludzkie po godzinie 16 za żadne skarby. Gdzie są te wszystkie serki owocowe, o których tyle pisało się w poznańskiej prasie? Owszem, były ale niecałkowicie. Podobna sytuacja jest z kefirami i jogurtami.

BOŻENA N.
Poznań-Winogrady

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.



Dwaj bramkarze kandydujący do występu w meczu przeciwko Portugalii — Zygunt Kukla (z lewej) i Jan Tomaszewski podczas zgrupowania w Kamieniu bardzo solidnie wykonują wszelkie polecenia trenerów.

Fot. — CAF

Najwięcej tytułów zdobyli judocy Olimpij

W sali Olimpij odbyły się indywidualne mistrzostwa okręgu seniorów w judo będące eliminacją do indywidualnych mistrzostw Polski, które odbędą się 18-20 listopada w Bydgoszczy.

W zawodach startowało 40 zawodników z Olimpij i AZS Poznań oraz MKS—MDK Ostrów Wlkp. Prawo startu w bydgoskich MP wywalczyli następujący zawodnicy: 60 kg — Stanisław Piotrowski (Olimpia), 65 kg — Marek Domagała (MKS—MDK Ostrów Wlkp.), 71 kg — Witold Holubowicz, 78 kg — Wojciech Kowalczyk (wszyscy AZS), 86 kg — Michał Nowak, 95 kg — Alfred Nowak, 95 kg — Paweł Szwedziak (wszyscy z Olimpij). (kar)

MKOl wypowiada walkę sztucznemu dopingowi

„Doping, inwazja pieniądza i komercjalizacja — oto jedne z najważniejszych problemów współczesnego sportu” — powiedział podczas konferencji prasowej w Lozannie przewodniczący MKOl lord Killanin.

MKOl popiera w pełni działania międzynarodowej federacji sportowych, które wprowadzają kontrole antydopingowe. Plaga do pinga jest tym groźniejsza, że np. w przypadku anaboliów nie zna my jeszcze wszystkich skutków, które może przynieść ich stosowanie. Lord Killanin wyraził nadzieję, że po Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu, które dostarczą wiele doświadczeń, kontrole zostaną zaostrzone. Metody badań są coraz bardziej skuteczne, a laboratoria wyposażone w nowoczesną aparaturę. (PAP)

DYŻURY PLACÓWEK USŁUGOWYCH

NIEDZIELA, 30 października br.

◆ POGOTOWIE RTV

WPHW - Oddział Obrotu Art. Wyposażenia Mieszkań
ul. Paderewskiego 6 tel. 546-43, godz. 10—18

◆ USŁUGI MOTORYZACYJNE

PP „POLMOZBYT”
ul. Tatrzańska 1/5 tel. 463-69, godz. 9—20

◆ USŁUGI FRYZJERSKIE

Spółdz. Pracy Fryzjersko-Kosmetyczna
Dworzec Główny godz. 6—14

◆ USŁUGI POGRZEBOWE

Spółdzielnia „UNIVERSUM”
ul. Wielka 8 tel. 589-64, godz. 10—18

PONIEDZIAŁEK, 31 października br.

◆ POGOTOWIE RTV

ul. Paderewskiego 6 tel. 546-43, godz. 10—18
Woj. Spółdz. Pracy „ELEKTROMET” —
Oddział „TELETECHNIKA”
ul. Paderewskiego 8 tel. 501-82, godz. 9—16

◆ USŁUGI MOTORYZACYJNE

ul. Tatrzańska 1/5 tel. 463-69, godz. 9—20

◆ USŁUGI FRYZJERSKIE

Hotel „MERKURY” tel. 478-05, godz. 9—13
Hotel „POLONEZ” tel. 69-91-41, godz. 9—13
Hotel „LECH” tel. 600-51, godz. 9—13
Dworzec Główny godz. 6—14

◆ USŁUGI POGRZEBOWE

ul. Wielka 8 tel. 589-64, godz. 10—18

WTOREK, 1 listopada br.

◆ POGOTOWIE RTV

ul. Paderewskiego 6 tel. 546-43, godz. 10—18

◆ USŁUGI MOTORYZACYJNE

Gwardii Ludowej 2a tel. 33-25-17, godz. 9—20

◆ USŁUGI FRYZJERSKIE

Dworzec Główny godz. 6—14

◆ USŁUGI POGRZEBOWE

ul. Wielka 8 tel. 589-64, godz. 10—18

3902-K1

KOMUNIKAT
Wielkopolskiej Gry
Liczbowej „Koziołki”.
W dniu 23 października
1977 r. w 1068 Grze odby-
ły się dwa losowania.
W losowaniu I
stwierdzono:

Wygrane III stopnia
po zł 168,—
Wygrane IV stopnia
po zł 14,—

W losowaniu II
stwierdzono:
Wygrane II stopnia
po zł 1.378,—
Wygrane III stopnia
po zł 22,—
Wygrane IV stopnia
po zł 5,—
Ponadto wylosowano
koncówki banderoli po
5.000,—, 2.500,— i 500,— zł
o czym wygrywający zo-
staną zawiadomieni
pocztą.

Wysokość powyższych
wygranych może ulec
zmianie na skutek ewen-
tualnych reklamacji.
Kolejne podwójne loso-
wanie Gry, odbędzie się
w dniu 30. X. 1977 r. w
Poznaniu, na Starym Ry-
nku o godzinie 12.
„Koziołki” to najsze-
liwsza i najstarsza Gra
Wielkopolski!
3758-K1

Praca

Przyjmę uczniów w za-
wodzie lakierów samo-
chodowych. Poznań, ulica
Czarnkowska 26. 38231g

Sprzedaż

Kożuch damski, sprze-
dam. Ul. Głogowska 39 m.
7, godz. 17—19. 38379g

Nowe czarne futro kara-
kułowe, sprzedam. Tel.
748-08. 38144g

Marchew drobna na pa-
sze, sprzedaje. Starolecka
166a. 38156g

Samochody

Kupię „Fiat 125p” — rok
produkcji 1974—76, w do-
brym stanie. Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dla
39142g.

CZWARTEK I PIĄTEK

27 — 28 PAŹDZIERNIKA

sklepy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego
na terenie miasta i województwa

CZYNNE DO GODZ. 20

w Poznaniu: w centrum miasta, na ciągach handlowych do rynków:
Łazarskiego, Jeżyckiego (łącznie z ul. Kraszewskiego), Wildeckiego oraz
na Starym Rynku i ulicach przyległych.

Polecamy: odzież, obuwie, tkaniny, galanterię odzieżową i skórzaną,
sprzęt RTV i zmechanizowany, artykuły dekoracyjne, artykuły sportowe,
wyroby jubilerskie i foto - optyczne.

ŻYCZYMY POMYŚLNYCH ZAKUPÓW!

3915-K1

Nowo otwarty sklep z ar-
tykułami motoryzacyjnymi
polecia szeroki asorty-
ment towarów. Ul. Koper-
nika, wjazd z ul. Strze-
leckiej. 35890g

Nowego Zaporozca, sprze-
dam. Tel. 12-00-21, godz.
9—15. 38587g

Sprzedam Skodę rocznik
1972 r. Leszno, telefon
72-35, godz. 17—20. 2495-K2

Lokale

Poszukuję mieszkania na
okres roku (2 pokoje z ku-
chnią), płatne z góry lub
kupię M-3 własnościowe.
Oferty — „Prasa”. Grun-
waldzka 19 dla 38914g.

M-2, natychmiast na dłuż-
szy okres, poszukuje ma-
żeństwo. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 38069g

M-5 własnościowe w Kra-
kowie, 1 ptr., słoneczne,
garaż — zamienię na po-
dobne w Poznaniu, naj-
chętniej na Winogradach.
Oferty — „Prasa”. Grun-
waldzka 19 dla 38466g.

Lekarz medycyny, pra-
cownik naukowy, poszu-
kuje samodzielnego mie-
szkania, na okres roku.
Oferty — „Prasa”. Grun-
waldzka 19 dla 39101g.

Nieruchomości

Szklarnie 4 sztuki, 1800 m²
wraz z przynależnościami
— sprzedam, woj. kalis-
kie Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 37282g.

Sprzedam dwie działki
pod zabudowę 2480 m² i
25 m² w Środzie Wlkp.
Wiadomość: Srem, ul. Wy-
rańskiego 5 m. 9. 37300g

Ogródek działkowy przy
ul. Świerczewskiego, dru-
gi przystanek autobuso-
wy za Bułgarską — za-
mienie na ogródek Krzy-
żowników „Camping” ter-
min do uzgodnienia. Of-
erty — „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 38070g.

Zguby

20 października — zaginął
piesek (szczeniaki), biało-
czarny, foksterier glad-
kowłosy. Proszę o zwrot
za wynagrodzeniem, ul.
Radosna 6. 38844gpr

22 bm. zgubiono klucze w
rejonie Świerczewskiego —
Grochowska. Uczciwie-
go znalazcę proszę o
zwrot. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 39093g

Różne

Pasy przepuklinowe, po-
operacyjne, ciążowe, do
sztucznego obrotu, sus-
pensoria, sznurowki przy
schorzeniach kręgosłupa,
wkładki elastyczne przy
wadach i bólach stóp —
wykonuje „Ortopedia” Z.
Janaszek, Poznań, Dolna
Wilda 20, tel. 33-03-87.
36940g

Przewozy — specjalność
przeprowadzki. Kamiński,
Dąbrowskiego 69, telefon
436-31. 37108g

Telewizory, naprawiam.
Tel. 555-38 — Kopański.
37047g

Transport towarów, żwir
z wykupem, K. Frankie-
wicz, tel. 715-31. 36443g

Automobiliści! Absolutnie
najskuteczniejsza jest kon-
serwacja podwozia zaraz
po kupnie fabrycznie no-
wego samochodu, aby na
tymczasie zabezpieczyć
przed niszczeniem fabry-
czną pastę głuszącą i fa-
bryczny lakier podwozia.
A-bezkonkurencyjna jest
konserwacja farbami okre-
towymi, wybitnie odpor-
nymi na sól, uderzenia,
wodę i tylko pedalem, bo
tylko farba wtarta peda-
lem ma wybitną przyczep-
ność. Poznań - Morasko,
Niedźwizki. 38016g

Matrymonialne

Kawaler po wojsku, fry-
zjer — pozna fryzjerkę
lat 17—27. Cel matrymo-
nialny. Zdjęcie mile wi-
dziane. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 37746g

W dniu 24 października 1977 r. zmarł w wie-
ku 63 lat

kol. JÓZEF GORZELANNY

mistrz stolarski,

dlugoletni i zasłużony członek Cechu,
odznaczony Złotą Odznaką Izby Rzemieślniczej
w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 26. X. 1977 r. śro-
da o godz. 12 na cmentarzu winiarskim.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd i koledzy
Cechu Rzemiosł Drzewnych w Poznaniu.

3504-K3

† Dnia 23 października 1977 r. zasnęła w Bo-
gu nasza droga siostra, szwagierka i ciocia,
sp.

CECYLIA DOMANIECKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 27 bm. o go-
dzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

Strapiona

RODZINA

Ul. Głogowska 163 m. 12. 39057g

† Dnia 24 października 1977 roku zmarł mój
ukochany mąż, nasz najdroższy ojciec, teść
i dziadek, sp.

ALFRED JANKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. w piątek,
o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Prądyńskiego 47 m. 38. 3513-U3

† W dniu 23 października 1977 r. odszedł od
nas na zawsze, przeżywszy 24 lata, opatrzo-
ny Sakramentami św., nasz najukochańszy syn
i brat, sp.

LESZEK KULA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 27 bm. o go-
dzinie 14.30 na cmentarzu w Zabikowie.

W głębokim smutku i żalu pogrążeni

rodzice, brat i narzeczona

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

39140g

† Dnia 24 października 1977 r. zmarł mój mąż,
nasz kochany ojciec, teść, dziadek, przeżyw-
szy lat 85

JAKUB AGACIAK

por. rezerwy, powstaniec wielkopolski,
odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Od-
rodzenia Polski i Wielkopolskim Krzyżem
Powstańczym.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 27 bm. o go-
dzinie 11 na cmentarzu górczyńskim.

Pogrążone w smutku

żona, dzieci i rodzina

39144g

† Dnia 24 października 1977 roku zasnęła w
Bożu przeżywszy lat 76 pełna dobroci serca
nasza najdroższa mama, teściowa, babcia i sio-
stra, sp.

JADWIGA OWSIANOWSKA

z domu Gabrysiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28 bm.
o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

Pogrążona w smutku

RODZINA

Ul. Jackowskiego 31 m. 29. 3500-U3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu
24 października 1977 r. zmarła śmiercią tragiczną
nasza długoletnia pracownica, kierownik
Działu Finansowego, zastępca głównego księ-
gowego

tow. mgr MONIKA KOREJWO

Rodzinie Zmarłej wyrazi serdecznego współ-
czucia składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP
oraz współpracownicy
Przedsiębiorstwa Obrotu Produktami Naftowymi
„CPN” w Poznaniu.

3508-K3

W pierwszą bolesną rocznicę tragicznej śmierci
mojego najdroższego męża, naszego ojca i syna

ZENONA STRAŻYŃSKIEGO

zostanie odprawiona msza św. w dniu 28 paź-
dziernika br. o godz. 18.30 w kościele w Nara-
mowicach.

Żona z rodziną

Ul. Naramowicka 58. 38632g

† Dnia 22 października 1977 roku zmarł nagle
przeżywszy lat 57 mój ukochany mąż i oj-
ciec, sp.

ZBIGNIEW ANDRZEJEWSKI

Pogrzeb odbędzie się 27 bm. o godz. 14 na
cmentarzu miłostowskim.

Strapiona

żona z synem

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Strzelecka 17. 38097g

† Dnia 22 października 1977 r. zmarła nagle
moja ukochana matka, teściowa i babunia

HELENA STAM

z domu Machaj

Msza św. odprawiona zostanie w środę, 26 bm.
o godz. 6.30 w kościele św. Anny, pogrzeb tego
samego dnia o godz. 14.50 na cmentarzu juni-
kowskim.

W smutku pogrążony

syn z rodziną

Ul. Kniewskiego 10 m. 14. 39071gpr

† Dnia 23 października 1977 roku zmarła nagle,
namaszczona Olejami św., przeżywszy 78 lat,
nasza kochana mama, teściowa, babcia i pra-
babcia, sp.

ANTONINA KOWALAK

z domu Andrzejewska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm.
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Wołowska 109 m. 1. 3499-U3

S. † D.

ANTONINA PLICH

z domu Kalek

zasnęła w Bożu, dnia 23 października 1977 r.
nasza ukochana mama, teściowa, babcia i pra-
babunia, przeżywszy lat 87.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 27 bm. o go-
dzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

dzieci z rodzinami

Ul. Grzybowa 6 m. 4.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

39083g

Dnia 22 października 1977 r. zmarła po długich
cierpieniach

STEFANIA GĄSIÓREK

były długoletni i ceniony pracownik,
niezapomniana koleżanka.

Wyrazi serdecznego współczucia Rodzinie
Zmarłej składa:

Zarząd Wojewódzki

Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Poznaniu.

3506-K3

† W dniu 23 października 1977 roku po dłu-
gich i ciężkich cierpieniach zmarł w 76 roku
życia mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec,
teść i dziadek, sp.

HENRYK JOZEFOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm.
o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

3498-U3

† W dniu 13 października 1977 roku zginęła
tragicznie w Holandii w Amsterdamie, a po-
chowana w Poznaniu,

ZOFIA KRAMER

z domu Makles

W smutku pogrążona

córka z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

3514-U3

† W dniu 22 października 1977 r. zmarł w wie-
ku 71 lat, mój kochany mąż, ojciec i dziadek

STEFAN BĄCZKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 27. X. 1977 r.
o godz. 9.30 na cmentarzu junikowskim.

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Opalenicka 48 m. 2. 39137g

† Dnia 24 października 1977 roku zmarł nagle
przeżywszy lat 54, sp.

STEFAN KUJAWA

Pogrzeb odbędzie się w środę o godz. 15 na
cmentarzu w Zabikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Luboń 1, ul. Dożynkowa 17. 3512-U3

† Dnia 23 października 1977 roku zmarł prze-
żywszy lat 79, nasz kochany mąż, ojciec, teść,
dziadek i pradiadek, sp.

TADEUSZ WOŹNIAK

Pogrzeb odbędzie się w środę, 26 bm. o go-
dzinie 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Konarowa 6 m. 10. 3496-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
23 października 1977 roku zmarł nagle nasz
kochany syn, brat, szwagier i wujek, przeżyw-
szy lat 41, sp.

ZENON KONIECZNY

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 28 bm. o go-
dzinie 13.05 na cmentarzu junikowskim.

Strapieni

rodzice z rodziną

Ul. Jesienna 26 m. 12. 3511-U3

† Dnia 22 października 1977 r. zmarł w wieku
78 lat, nasz brat, stryj, wujek, sp.

WACŁAW SOBOLEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 27 bm. o go-
dzinie 11 na cmentarzu junikowskim,
o czym zawiadamia

RODZINA

Ul. Sikorskiego 4/13.

† Dnia 24 października 1977 roku zmarła po
cierpieniach znośzonych cierpieniach, opatrzo-
na Sakramentami św., przeżywszy 70 lat, sp.

FRANCISZKA CENTLEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm.
o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.

RODZINA

Ul. Świerczewskiego 108 c m. 14. 3497-U3

PAŹDZIERNIK 26 Środa	Ewerysta, Lucjana Słońce: 6.36—16.37
----------------------------	---

TEATRY

OPERA — g. 17 „Kopciuszka”.
MUZYCZNY — g. 19 „Pocałunek Czarny”.
POLSKI — g. 19 „Horsztynski”.
NOWY — g. 19 „Gdyby przyleciał ptak...”.
LALKI i AKTORA — g. 10 „Tymoteusz”.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12, 30 „Brawurowe porwanie” (USA 18 l.).
KDF PALACOWE — g. 15 „Wesela” (USA 15 l.).
KDF PALACOWE — g. 17, 30 „Ostatni z Fleksnesów” (norw. 15 l.).
APOLLO — g. 10, 12, 30 „Wielka podróż Bolka i Lolka” (pol. b.o.).
BALTYK — g. 14, 16, 30 „Diabli mnie biorą” (fr. 12 l.).
GRUNWALD — g. 17 „Pięć wyżej” (pol. 12 l.).
GWIĄZDA — g. 10 „Człowiek przeciw człowiekowi” (NRD 15 l.).
KOSMOS — g. 17, 30 „Znachor” (pol. 12 l.).
MALTA — g. 16, 18, 20 „Seksja specjalna” (fr. 15 l.).
MINIATURA — g. 15, 30 „Znachor” (pol. 12 l.).
OSIEDLE — g. 17 „Pojedynek potworów” (jap. b.o.).
PANCERNIAK — g. 17, 19, 30 „Człowiek w dzicy” (USA 15 l.).
RIALTO — g. 10, 12, 30 „Tajemnica” (fr.-wł. 15 l.).
RUSALKI (Szwajcaria) — g. 15, 17, 19, 30 „Sędzia z Texasu” (USA 15 l.).
TECZA — g. 16, 30 „Złoto dla zuchwałych” (jap.-amer. b.o.).
WARTA — g. 10, 16 „W gwieździny pyle” (NRD 12 l.).
WILDA — g. 10, 12, 30 „Cenny depozyt” (fr. 12 l.).
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19, 30 „Nie ma dymu bez ognia” (fr. 12 l.).
FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „Rumunia — Wybrzeże”.
ZOO — ul. Krancowa 1 ul. Zwierzyniecka — od godz. 9 do zmroku.

DZURY

SZPITAL: internia, chirurgia, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka — ul. Walki Młodych 7; neurologia — ul. Lutycka.
Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu: ul. Chelmonskiego 20 — tel. 66-00-65; nagłe zachorowania w domu, porady lekarskie, tel. 637-33; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 999.
Podstacje: ul. Bukowa 1, tel. 32-12-51; Osiedle Piastowskie 16, tel. 722-24; ul. Ugory, tel. 205-431; ul. Kościuszki 103, tel. 544-55; Luboń, tel. 120-399; Szwarczew, tel. 369 i 544-44.
Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia czynny codziennie g. 7-22, tel. 989.
Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę, al. Marcinkowskiego — dyżurują: lekarz psychiatra, psycholog, poradę prawną, poradę z zakresu prawa rodzinnego, opiekuńczego, leczenia odwykowego i chorób społecznych, tel. 522-51.
Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140/142, Główna 92, Dzierżyńskiego 349, Mickiewicza 22, Kórnicka 24, Słowiańska, Starecka 1, Głogowska 107/109, ul. Powstańców Wlkp. 2 (cała doba).

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Estrada przyjaźni; 9.05 Dla kl. I i II (wych. muz.); „Muzyczne wędrowki”; 9.30 Koszaliński konc. rozrywk.; 9.45 Muzyka wycinanki; 10.08 Tańce z oper rosyjskich i radzieckich; 10.30 „Dzieje jednego poisku”; — fragm. pow.; 10.45 Muzyka; 11 Tu Radio Kierowców; 11.15 Muzyka polskiej melodii; 11.30 Kraków na muzycznej antenie; 13.05 Moje piosenki — S. Krajewski; 13.15 Koncert żywcem; 13.35 Alpejski Jodlerzy; 14 Studio „Gama”; 14.20 Studio Relaks; 14.25 Studio „Gama” c.d.; 15.05 List z Polski; 15.10 Studio „Gama” c.d.; 16 Tu Jedyndka; 17.30 Radiokurier; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.33 Twarze jazzu; 19.15 Przeboje sprzed lat; 19.40 Konc. dnia; 20.05 Naukowcy — rolnikom; 20.20 Spotkanie z gwiazdą; 21.05 Kronika sportowa; 21.30 Koncert chopinowski; 22.23 Gra S. Grappelly; 22.30 Ludzie, epoki, obyczaje; 22.45 Mi nirecital — Udo Jürgens; 23.15 WOSPR i TV dla słuchaczy w kraju i za granicą.
Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 12.05, 15, 19, 20, 21, 22, 23.
PROGRAM II: 8 Tu Jedyndka; 9.30 My 77 — aud. Studia Młodych; 9.40 Muzyka; 10 „Jesień stulecia” — aud. satyr.; 10.30 A. Vivaldi; Konc. d-moll op. 8 nr 9 na obój, ork. symf. i basy; 10.40 Sprawy codzienne; 11 Słońce w Studiu Polskiego Radia; 11.35 Gra i śpiewa zespół „Los Pone”; 12.05 Czas do brych gospodarzy; 12.25 „Samotnik” — fragm. pow. E. Jonec; 12.45 Rytmy i melodie świata; 13 Dla kl. I i II (wych. polski); „Kara i koralik” — słuch.; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 „Południowe rytmy”; 14.10 Wieści, lepiej,

Handel warzywami i owocami na Winogradach

Kto usunie zaniedbania?

16 października br. ukazał się w „Głosie” artykuł zatytułowany „Dlaczego Naramowice nie mają sklepów na Winogradach?”. Przeczytałem tam fragmenty wyjaśnienia dyrektora Kombinatu PGO Naramowice — M. Mikołajczyka. Deklarował on chęć budowy nowych kiosków, informował o kłopotach z uzyskaniem lokalizacji, przeszkadach stawianych przez Poznańską Spółdzielnię Mieszkaniową. Wyraził swój pogląd, że nie powinien dochodzić do tego, by kombinat, powołany przede wszystkim do celu dobrego zaopatrzenia mieszkańców Poznania, nie miał warunków do realizacji tego zadania na najbliższych sobie i nowo wznoszonych osiedlach.

Wyjaśnienie dyrektora Kombinatu PGO Naramowice zarząd Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej uznał za nieobiektywne. Zwołano konferencję z udziałem wszystkich zainteresowanych. Co się okazało?

Kombinat PGO Naramowice. Jesteśmy przede wszystkim producentem i nie zajmujemy się organizacją handlu. W latach 1972-1974 proponowaliśmy budowę kiosków na Winogradach. Był gotowy projekt, były także pieniądze. Niestety, „inwestycja” nie zgodziła się na budowę tego typu pomieszczeń. Teraz nie możemy podjąć takich inwestycji. Nie dostarczamy pełnego wyboru warzyw i owoców, co wynika ze specyfiki naszej produkcji, wszakże jeśli handel zapewni transport — gwarantujemy dostawy.

Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców „Społem”. Jesteśmy zainteresowani patronatem Kombinatu PGO Naramowice nad naszymi sklepami na Winogradach. Wszelkie w tej sprawie propozycje były z jego strony w sposób niewłaściwy potraktowane. W lutym br. podpisaliśmy na przykład umowę na dostawę niektórych warzyw; z przewidzianych w tym dokumencie 80 ton pomidorów otrzymaliśmy z Naramowice tylko 22 tony.

Poznańska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Nie stawialiśmy przes-

kód dyrekcji Kombinatu PGO Naramowice w realizacji zamierzeń handlowych na Winogradach. Wręcz przeciwnie, proponowaliśmy współpracę i pomoc. Na przykład mieszkańcy Osiedla Wielkiego Października zobowiązali się w czynie społecznym wykonać niektóre prace na budowie nowych obiektów handlowych.

☆

Tak więc okazuje się, że do branych chęci nikomu nie brakowało. Niestety, w odpowiednim czasie nie zdołano ich wspólnie wykonać. Skutki tego są uciążliwe dla mieszkańców Winograd, gdzie istnieje zaniedbanie w handlu naramowickimi warzywami i owocami. Teraz nie chodzi o poszukiwanie tych, którzy popełnili błędy, ale o podjęcie skutecznych środków zaradczych.

Przedstawiciele zarządu Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zaproponowali na tym spotkaniu pomieszczenia piwniczne o powierzchni od 50 do 100 metrów kwadratowych. Mogą je szybko przekazać Kombinatu PGO Naramowice. Ustalono, że przeprowadzone będą w tej sprawie rozmowy.

Władze Poznania są zainteresowane tym, aby cała produkcja w szerszym niż dotychczas wyborze trafiała do Naramowice do sklepów naszego miasta, a tylko ewentualne nadwyżki do innych województw. W imieniu prezydenta Poznania o takie właśnie ustawienie produkcji i zbytu apelował przedstawiciel Wydziału Handlu i Usług Urzędu Miejskiego.

Naszym zdaniem konfrontacja różnych poglądów w sprawie poprawy zaopatrzenia Winograd była pożyteczna. Umożliwiła sprecyzowanie warunków współpracy, społecznie pożądaną i ekonomicznie uzasadnioną. Czas pokazać czy wyciągnięte zostaną z tego właściwe wnioski w postaci poprawy zaopatrzenia mieszkańców Winograd w owoce i warzywa. (pik)

W poznańskim Zoo

Żyrafy otrzymały kolegę

Wczoraj przybyło do Poznania dwoje niecodziennych gości: 2-letni słoń indyjski, zakupiony w holenderskiej firmie Vanden Brunk oraz trzyletni samczyk — żyrafa, przekazany przez wrocławski Ogród Zoologiczny.

Słoń niebawem opuścił grodz Przemysław, skąd przewieziony zostanie do Ogrodu

Zoologicznego w Oliwie. Natomiast żyrafa, przewieziona w specjalnej klatce przez samochód poznańskiej PKS zostanie w starym ZOO przy ul. Zwierzynieckiej. Trzy żyrafy — samczki, „stare mieszkanki” poznańskiego ZOO, podobno się cieszą. Uciesza się zapewne również odwiedzający ZOO. (ask)

Sprawca wypadku ujęty

Tragedia na skrzyżowaniu

Przedwczoraj, przy skrzyżowaniu ulic Grunwaldzkiej i Płowieckiej samochód osobowy marki „Skoda” potrącił na przejściu dla pieszych dwoje przechodniów. Kobieta poniosła śmierć na miejscu; jej mąż, który odniósł poważne obrażenia przewieziony został do szpitala.

Sprawca tego tragicznego wypadku zbiegł; ale dzięki skutecznej akcji poznańskiej MO został ujęty. Prokurator zastosował wobec niego areszt tymczasowy. Dla dobra śledztwa nie podano szczegółów tragicznego zdarzenia. (ask)

nowocześnie; 14.30 Studio Słonecznik; 14.50 Muzyka Bacha; 15.30 Studio Plus — program dziewcząt i chłopaków; 16.10 Sylwetka kompozytora; 16.40 Magazyn informac.; 16.50 Radioexpress; 17 Muzyka lud. Wschodu — Iran; 17.20 Teatr PR: „Bezdomne piosenki” — wg sztuki H. Bergera; 18.40 Świat i my — magazyn handlu zagranicznego; 19 Muzyka K. Szymanowskiego; 19.45 R-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — Historia (sem. II); „Rzym w okresie przełomu między republiką a cesarstwem”; 20 Rym, rynek, reklama; 20.15 Choroby społeczne nadal groźne; 20.30 Muzyka ze starych płyt; 21.40 Public. międzynarodowa; 22 Metr książek w każdym domu; 22.15 Szkice do portretu... Wacława Potockiego; 22.30 Magazyn studencki; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Muzyka kompozytorów rosyjskich.
Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.
PROGRAM III: 8.05 Ork. w studiu filmowym; 8.30 Co kto lubi; 9 „Tylko dla orłów” — odc. pow.; 9.10 Muzyka. pocztówka ze Szwecji; 9.30 Nasz rok 77; 9.45 Muz. dworska i pastoralna francuskiego baroku; 10.35 Kiermasz płyt wytwórni Supraphon; 11 Życie rodzinne — magazyn; 11.30 Tematy jazzu nowoczesnego; „Błękit w ziele-

ni”; 12.25 Za kierownicą; 13 Potwórka z rozrywką; 13.50 „Pan doktor na morzu” — odc. pow.; 14 Oryginalny i pastisze; 15.10 Przed pierwszym sukcesem — ze spół Manhattan Transfer; 15.30 Herbatka przy samowarze; 15.50 Gra zespołu „Warsztat”; 16 Rozszyfrowujemy piosenki; 16.20 „Gei ra” — wspólna płyta H. Fracko wiak i zespołu SBB; 16.45 Nasz rok 77; 17.05 Muz. poczt. UKF; 17.40 Nim powstanie dzieło — niechcące zwierzenia A. Kusniewicza; 18 Muzykobranie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Aktualności muz. z Paryża; 19 Pow. w wyd. dżw.; „Syberia”; 19.35 Opera — G. Puccini: „Dziwczynę na zachodzie”; 19.50 „Tylko dla orłów” — odc. pow.; 20 „Ponocna XX wieku”; 20.40 Na poboczu wielkiej polityki — fel.; 20.50 „Carmen” inaczej; 21 Raturo — radiowy turniej rozrywkowy; 22.05 Śpiewa Janis Ian; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Poezja republiki bałtyckiej Związku Radzieckiego; 23.05 Czas relaksu; 23.50 Śpiewa Ewa Bem.
Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12.05, 15, 17, 19, 22.
PROGRAM IV: 6.45 Radioexpress; 10 Dla kl. VII (biologia); „Stawonogi bardziej i mniej biadł”; 10.30 Konc. barokowe; 11 Dla kl. III lic. (jap. polski);

Znicze pamięci

Zbliża się ów dzień powagi i zadumy. Nad mogiłami bliskich, tych, którzy opuścili nas niespodziewanie i tych, którzy za wspólną sprawę złożyli ofiarę swego życia — nad wszystkimi mogiłami Polaków zapalimy tego dnia znicze pamięci.

Kres ludzkiej wędrówki wyznać cza ziemia, skrawek kwatery pielegnowanej rękoma tych, którzy pozostali. Są jednak mogiły cza sami przez zapomnienie, czasami dlatego, że wszyscy bliscy również w ziemi tej spoczywają, które rzadko ktoś uporządkuje, rzadko przystanie nad nimi przez chwilę. Niechże odwiedzi je w tych dniach młodzież szkolna, koledy i znajomi zmarłego, towarzysze frontowych dróg, ZBoWiD-owcy.

Stojąc nad mogiłami najbliższych zerknijmy wokół. Może któryś z zapomnianych grobów, dzie kim nam rozbiśnie zniczem pamięci, uwerwi się więzanką chry zaniem... (ask)

Jutro akcja MO

Oświetlenie podczas mgły

Jutro w godzinach popołudniowych funkcjonariusze służby drogowej MO, społeczni inspektorzy ruchu drogowego oraz ORMO-wcy kontrolować będą prawidłowość używania świateł samochodów poruszających się podczas mgły. Akcja ta, przeprowadzona w Poznaniu i województwie poznańskim, sprawdzi dyscyplinę kierowców, przestrzeżenie przepisów. Dodajmy, iż omówiliśmy je szczegółowo w naszej poniedziałkowej rubryce „Piesi i kierowcy” w „Głosie Wielkopolskim” z 16 bm. (ask)

KALEJDOSKOP POZNAŃSKI

W hallu Urzędu Wojewódzkiego przy alei Stalingradzkiej dokonano ostatnio otwarcia wystawy prac Ewy Kukińskiej. Wy stawa artystki, która eksponuje swoje twórcze osiągnięcia w pożytecznym cyklu „Młode talenty” cieszy się niemałą frekwencją i godną jest obejrzenia. (thn)

20 par małżonków-jubilatów, obchodzących półwiecze związku, podeszły wczoraj w poznańskim Rotuszu. Przedstawiciele władz miejskich udekorowali ich medalami „Za długoletnie pożyte małżeńskie”. (bop)

Geodezyjne „pogotowie ratunkowe”

dy chłewnej, kombinatu szklar niowo-ogrodniczego koło Koni na, centralnej oczyszczalni ścieków w Poznaniu, rozbudowa fabryki mebli w Swarzędzu, Mosinie, Kostrzynie i Kościanie, zaopatrzeniem 24 wsi w wodę, podziałem na blisko 700 dzialek terenów dla potrzeb budownictwa jednorodzinne.

Większość podejmowanych przez „Technoplan” zadań to drobne prace o charakterze usługowym, terenowo rozproszone bądź wymagające natychmiastowego wykonania, takie jak na przykład po-

Dzisiaj od godz. 14—16 przez „Głosowe” telefony

Wszystko o oszczędzaniu

Przypominamy, że dzisiaj (środa) w godzinach od 14 do 16 będzie można przez redakcyjne telefony rozmawiać z przedstawicielami dyrekcji Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Banku Polskiego w Poznaniu i otrzymać od nich wyczerpujące wyjaśnienia we wszelkich sprawach, łączących się z oszczędzaniem i jego wielorakimi formami, z warunkami uzyskiwania kredytów bankowych, zakupem bonów samochodowych, zakładaniem książeczek mieszkaniowych itp.

Oto numery redakcyjnych telefonów, przy których w podanych powyżej godzinach będą dyżurowali pracownicy NBP: 66-57-18 i 66-59-39 oraz 600-41 wewn. 215. Do usłyszenia przez telefony „Głosu”!

Kto zaś nie będzie miał możliwości zasięgnięcia tą drogą potrzebnych informacji i wyjaśnień, może napisać do redakcji („Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa nr 1074, 60-959 Poznań), a również listownie, otrzyma wyczerpującą odpowiedź (zk)

Od piątku jeździmy Garbarami

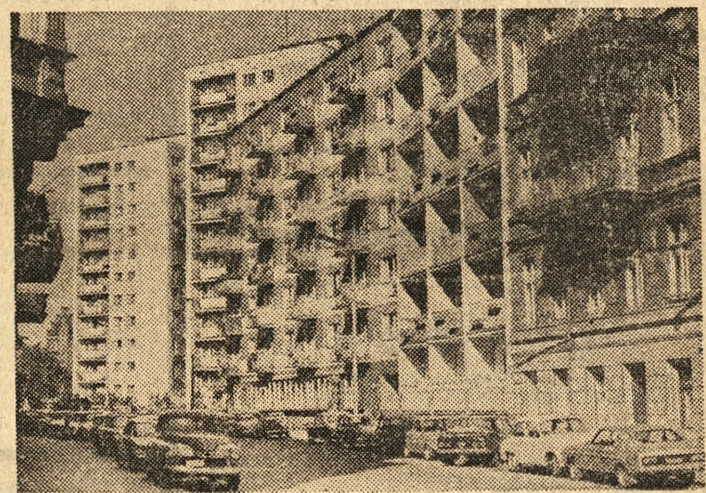
Na modernizowanym odcinku ulicy Garbary przy ul. Bernardyńskim roboty drogowe zbliżają się do końca. Brygady drogowców dokonują już niemal kosmetyki zmodernizowanej trasy, na której ustawiono sygnalizację świetlną. Na drugim odcinku — między ulicami Wielką i Małą Garbary trwają również prace wykończeniowe. Od kilku dni zmodernizowani mogą bez przeszkód korzystać z przejazdu od Starego Rynku w ulicę Mo stową.

Trwają natomiast zaawansowane prace przy ul. Zielonej, gdzie drogowcy układają nawierzchnię bitumiczną oraz poszerzają przejazd w kierunku Garbar i Mostu Rocha. Prace te nie mają nic wspólnego,

choć takie jest dość powszechne mniemanie z przyszłą trasą tramwajową, tramwaje będą nadal jeździć ulicą Walki Młodych.

Jak się dowiedzieliśmy w Zarządzie Drog i Mostów w Poznaniu jutro oddany zostanie do ruchu kołowego węzeł placu Bernardyńskiego (bez sygnalizacji świetlnej) oraz odcinek ulicy Garbary do ulicy Wielkiej. W piątek natomiast cały zmodernizowany odcinek Garbar udostępniły będzie zmodernizowanym. Biorąc pod uwagę zbliżający się Dzień Zmarłych i związane z tym na silenie ruchu, postanowiono dla dalszych prac drogowych zamknąć ulicę Garbary od skrzyżowania z Małymi Garbarami do Północnej dopiero 2 listopada. (ask)

Stare i nowe



Przy ulicy Nowowiejskiej nowoczesne bloki mieszkalne sąsiadują ze starymi domami.

Fot. — K. Przechodźki

mapie przeglądowej ujawni rezerwy gruntów w tej dzielnicy.

W czynie produkcyjnym „Technoplan” skróci o 2 miesiące wykonanie zasadniczej mapy geodezyjnej winogradzkiej osiedli Wielkiego Października i Przyjaźni; w tym i następnym roku zapewni przytętu obsługę geodezyjną centralnej oczyszczalni ścieków dla miasta; wykona prace umożliwiające właściwym organom bieżące regulowanie spraw formalno — prawnych, związanych z przejmowaniem gruntów w związku z modernizacją ulic i placów itp. Wartość tych wszystkich prac przekroczy 340 000 złotych. (ask)

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6 — R-TVSS. Język polski (sem. I, 1. 7) — Andrzej Morsztyn — Literatura baroku; 6.30 — R-TVSS. Chemia (sem. I, 1. 8) — Układ okresowy pierwiastków; 9 — Fizyka (kl. VI) — Kiedy upadnie krzywa wieża; 9.30 — „Z życia wzięte” — ostatni odc. pt. „Nie obchodzi cię to co robie” — ser. film prod. TV Czechosł. 12 — Wychowanie plastyczne (kl. VII-VIII) — Malarstwo — cz. I (kol.); 12.45 — R-TVSS. Matematyka (sem. 3, 1. 38) — Granica funkcji w punkcie, ciągłość funkcji; 13.25 — R-TVSS. Biologia (sem. 3, 1. 30) — Regulacja procesów życiowych w organizmach zwierzęcych; 15.25 — NURT — „Klasy łączone”; cz. 1 „Jaki jesteś średniolotek” (kol.); 16 — „Obiektyw”; 16.20 — Dziennik (kol.); 16.30 — „Kto czyta nie błądzi” (kol.); 17 — Dla dzieci: „Urodziny Iwa” — bajka; 17.25 — Losowanie Małego Lotka; 17.40 — „Czym dla wojska jest piosenka” — film reportażowo-rozrywkowy (kol.); 18 — „Z przyrodą na ty” — program oświatowy; 18.30 — „Polacy w Rewolucji Październikowej” — film dok.; 19 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla

młodzieży (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 Z cyklu: „Sytuacje rodzinne” — „Ciuciubabka” — film fab. prod. TP (dramat obyczajowy, kol.); 21.25 — „X Y Z” cz. 1; 21.55 — Studio Sport — transmisja z meczu eliminacyjnego „Mundial 78” Holandia — Belgia (kol.); 22.55 — Dzieńnik (kol.); 23.10 — „X Y Z”, cz. 2.
PROGRAM 2: 16.25 — Wodzie na ratunek; 16.50 — Na końcu języka: „Z polskiego na nasze” — program oświatowy; 17.20 — Śpiewa Helena Kamburowa (ZSRR) — recital poetycko-estradowy (kol.); 17.40 — „Od M do M” — program popularno-naukowy (kol.); 18.10 — Dla młodych widzów: „Latający Holender”; 18.40 — „Teleskop”; 19 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — Studio Sport — w kół stadionowy; 21.25 — 24 godziny (kol.); 21.55 — „Afryka bez maski” — rep. filmowy (kol.); 22.05 — Nie tylko o filmie; 22.35 — Język angielski — lekcja 4, kurs podstawowy (powt.); 23.05 — NURT — „Leningońskie określenie materii, a współczesne kontrowersje filozoficzne”. Wykład doc. dr. Zbigniewa Majewskiego.